Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 30 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 20 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8947. *Lwów, poniedziałek 12 sierpnia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Anglja rozbije konferencję haską?

Ostre oświadczenie Snowdena skierowane przeciw Francji.

Sensacyjne aresztowanie b. majora Rylskiego

właściciela dóbr Pietrycze koło Krasnego

pod zarzutem zamordowania ś. p. Zofji Rylskiej.

Bandyta, postrach pow. sanockiego i krośnieńskiego morderca bł. p. Feita został ujęty ku uciesze okolicznej ludności.

ZJAZD LEGJONOWY W N. SĄCZU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 sierpnia. (ab) Dziś wyjechał do Nowego Sącza z Warszawy specjalnym wagonem na zjazd legjonowy **szereg wybitnych oficerów oraz zarząd Związku Legjonistów.** M. in. wyjechali p. min. pracy i opieki społ. Prystor i gen. Dreszer. Ponadto na zjeździe w Sączu będą obecni gen. Sosnkowski, który wyjechał już przed paru dniami do Małopolski oraz min. Moraczewski, który spędza tam urlop. Samochodem wyjechał również na zjazd prezes klubu BB poseł pułk. Sławek.

—o—

DWIE WIELKIE BURZE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 sierpnia. (ab) Dziś nad ranem i koło południa przeciągnęły nad Warszawą **dwie wielkie burze z piorunami.** Pierwsza burza i wielka ulewa zalała wiele ulic. Szczególnie na przedmieściach woda wdzierała się do piwnic i niżej położonych suteren. Chmury tak zaciemniły horyzont, że trzeba było zapalać światła w biurach i mieszkaniach. Wskutek burzy w Warszawie i okolicy **powstał szereg pożarów.**

—o—



NIEZWYKŁA PRZYGODA STUDENTKI AMERYKAŃSKIEJ.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

PRZYSPIESZENIE WYŁADUNKU WAGONÓW TOWAROWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. sierpnia (ab) W związku z brakiem wagonów towarowych poleciło Min. komunikacji wszystkim dyrekcjom kolejowym, aby począwszy od dnia 15. bm. **skrócono czas postoju wagonów przy wyładowywaniu i załadowywaniu transportów.** Skrócenie czasu o ile wchodzą w grę wagony 30-tonowe **ma nastąpić z 10 do 8 godzin**, o ile chodzi o wagony ponad 30 tonn z 12—10 godzin. **Wyjątek stanowi wywóz węgla przez Gdynię i Gdańsk, oraz wywóz całych pociągów soli.** Ponadto poleciło Min. komunikacji wszystkim dyrekcjom kolejowym, aby czuwały nad szybką naprawą uszkodzonych wagonów, w warsztatach kolejowych.

—o—

OD 1 LISTOPADA POLSKO - SOW. TARYFA KOLEJOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 sierpnia. (ab) 12 bm. rozpoczną się w Moskwie **obrady komisji kolejowej**, która zajmie się ostatecznem opracowaniem **projektu bezpośredniej taryfy kolejowej dla komunikacji między Polską a Sowjetami.** Stosownie do uchwały ostatniego zjazdu kolejowego, który odbył się w czerwcu br., taryfa ta musi być wprowadzona w życie **z dniem 1 listopada.**

Odosobniona opinja.

APOSTOLSTWO RADOŚCI NIE ZAWSZE JEST APOSTOLSTWEM PRAWDY. — SPOŁECZEŃSTWO NASZE JEST DOSTATECZNIE ZDYSCYPLINOWANE. — POD CHAOTYCZNĄ TRESURĄ.

Zgodnie z naszem przewidywaniem art. p. t.: „Dwa zarzuty i dwa defetyzmy" w piątkowym nrze „G. P." wywołał sporo nawet dość ostrych sprzeciwów. Jedną z takich replik dajemy poniżej, zastrzegając sobie na później zabranie głosu. — Red.

Lwów, 11 sierpnia.

Muszę u wstępu przyznać, że uwzględnienie na miejscu naczelnem takich poglądów, jak owe „Dwa zarzuty i dwa defetyzmy", dowodzi ze strony Szan. Redakcji nie tyle sporej odwagi (ostatecznie był to artykuł nadesłany), ile **zdumiewającej lojalności** wobec najróżnorodniejszych odłamów opinji. Ta opinja jest jasno sformułowana, ale **dość odosobniona**. Jest niemniej niebezpieczna, jak ów piętnowany „defetyzm", bo **gubi prawdę**, bo umacnia może w złudzeniach tych, którzy **powinni wreszcie przejrzeć.**

Nie dziwiłbym się, gdyby niektóre argumenty p. autora skwapliwie wyzyskane zostały przez pewne czynniki jako **„zdrowy głos obywatela"**. W pierwszym rzędzie przez **władze skarbowe** na dowód, że podatnikom nie dzieje się krzywda, bo i tak... wyrzucają pieniądze w „Luna Parku". A potem przez te instancje, których dziełem jest **cały system dzisiejszy, niestety — nie wychowawczy!**

Z natury rzeczy trudno zajmować się szczegółowem omawianiem wszystkich punktów, uzasadniających niezmylną mądrość władzy i nikczemność społeczeństwa. Niektóre zagadnienia — jak problem militaryzacji administracji — wypada wręcz pominąć, ponieważ z przyczyn cenzuralnych nadają się albo do aprobaty, albo do przemilczania. Rezygnując z pierwszej, obieram drugie. I stwierdzam: „utyskiwania" na rzeczywistość dzisiejszą **nie mają nic wspólnego zarówno z modą, jak defetyzmem.**

Trzeba uczciwie odróżnić pesymizm tendencyjny, szerzony przez prasę opozycyjną, od tego, **co możnaby nazwać krzykiem życia.** Tamto jest przesadą, to prawdą. Tamto można piętnować i tępić, to **trzeba czujnie słuchać.**

Nasza sytuacja gospodarcza przedstawiona została z ujmującą prostotą; jest znakomita, a jeśli czasem ktoś bankrutuje lub gryzie biedę, to sam sobie winien, żyjąc nad stan, lub zaciągając lekkomyślne długi. Kto powiada inaczej, ten jest defetystą. Zapewne jest nim i **obecny minister skarbu**, który w swem ostatniem publicznem oświadczeniu przyznał **istnienie wielu krytycznych elementów naszego życia gospodarczego,** m. i. brak kapitału, zastój w handlu i przemyśle, pasywność bilansu handlowego. Defetystami są urzędnicy, walczący o minimum egzystencji. Defetystami nasi rękodzielnicy i kupcy, którzy — zapewne dla dogodzenia swemu pesymizmowi — pozwalają na zlicytowywanie maszyn, mebli i towaru.

Na to usłyszymy: ale ludzie się bawią, stroją! Niestety — już pobieżna znajomość historji uczy, że nawet w okresach najcięższych klęsk politycznych lub gospodarczych **ludzie nie zapominali się bawić.** Raczej bawili się huczniej, niż kiedykolwiek. Masowo **narkotyzowali się przed katastrofą.** I to nie wszyscy. Lwów ma 300 tysięcy mieszkańców, z czego ci wyrzucający pieniądze są zaiste **niegodnym uwagi odsetkiem.** Miarodajna jest **reszta**, ta, której nie widać w teatrach i restauracjach. **Ona świadczy, ona jest dowodem** — naturalnie niewygodnym dla apostołów radości.

Optymizm gospodarczy, dla którego niema miejsca w powojennej Europie, jest głęboką pomyłką w powojennej Polsce. Można mu wybaczyć, jeśli jest szczerą iluzją, nie można, jeśli jest świadomie zbudowaną odskocznią do rozrzutnej gospodarki publicznej, lub do politycznej spekulacji.

A to wszystko nie ma nic wspólnego z brakiem „dyscypliny społecznej". Co najwyżej możnaby wykazać, że społeczeństwo, które tyle cierpliwie zniosło, które z roku na rok czeka przyrzekanej poprawy, które wciąż jeszcze wierzy, — **posiada wyjątkową dyscyplinę.** I zasłużyło sobie na lepszy los.

Bo to „wychowywanie", ta szkoła obywatelska, która dziś niby to czyni nas lepszymi, jest **nader bolesnem nieporozumieniem.** Na dowód, jak bardzo społeczeństwo potrzebuje twardych rygorów i jak mało zdolne jest do ich ocenienia, przypomniano nam okólniki min. Składkowskiego. **Ależ nie o to chodzi!** Przepisy porządkowe istnieją wszędzie na Zachodzie, czasem nawet jeszcze bardziej drobiazgowe, niż u nas. Są konieczne i nie one tworzą zmorę naszej codzienności, lecz **lawina przepisów i rozporządzeń martwych, nieżyciowych, będących owocem czystego biurokratyzmu.** Chodzi o owe „formalności" i ograniczenia, które po to zostały stworzone, by nękać bezbronnych, o utrudnienia, stawiane na drodze gładkiej, i rzecz najprostszą czyniące źródłem męki, upokorzeń, często — demoralizacji. Niedawno sama „Gazeta Poranna" nazwała system ten **„sztubą"**, w której uczą nauczyciele zgorzkniali i zarówno pozbawieni zamiłowania, jak serca. Sama pisała, że stosunek państwa do obywateli zbyt często symbolizuje — drut kolczasty. Sama przytaczała przykłady absurdów celnych, paszportowych... Sama wreszcie stwierdziła, że wykonawcy tego wychowawczego etatyzmu są **często źle dobrani, niewkwalifikowani** i przedewszystkiem potrzebujący — tęgiej szkoły.

To też owa „wielka przemiana duchowa", którą sygnalizuje autor „Dwóch zarzutów", **nie dokonuje się wcale.** Tresura społeczna nie jest umiejętna, ani systematyczna, lecz **chaotyczna i nad wyraz dokuczliwa.** Ferment, jaki ona budzi, jest reakcją przeciw zamętowi. Bo właśnie ten, rzekomo zbrodniczy ferment domaga się **stałych norm prawnych i wytknięcia jasnego celu i dyscypliny, która byłaby logiczna.**

Dwa zarzuty **są więc uzasadnione.** Szkoda, że nie trafiają tam, gdzie winny być ocenione i zużytkowane.

Z. Kr.

Nadużycie szlachetności ks. biskupa Bandurskiego.

APELEM DO PATRJOTYZMU WYŁUDZONO ODEŃ MAJĄTEK.

Wilno, 10. sierpnia (Tel. G. P.). Ks. **biskup Bandurski padł ofiarą oszustwa.** Otrzymał on swego czasu w myśl uchwały Tymcz. Komisji Rządzącej b. Litwy Środk. z funduszu ziemskiego majątek Holszany w pow. oszmiańskim, należący niegdyś do rodziny Korsaków. Niedawno jeden z adwokatów rzekomo zastępca prawny tej rodziny zwrócił się do ks. biskupa **z apelem do jego uczuć patrjotycznych o zwrócenie tego majątku skonfiskowanego przez rząd carski za udział Korsaków w powstaniach.** Biskup Bandurski zrzekł się majątku. Jak się obecnie okazuje **Holszany nie były skonfiskowane, lecz sprzedane w drodze zupełnie legalnej.** Ks. biskupowi Bandurskiemu przedłożono **fałszywe dokumenty.** Sprawa znajduje się obecnie w Urzędzie Ziemskim, który prawdopodobnie **zwróci ks. biskupowi Holszany.**

Plany Papieża wobec Rosji.

Rzym, 10. sierpnia (Tel. G. P.). Zapowiadają tu na zimę inaugurację **Collegium Russicum** wzniesionego w celu zgromadzenia tam wszystkich tych kaplanów, którzy zechcą poświęcić się ewangelizacji katolickiej w Rosji, **do którego Pius VI chce przygotować Kościół katolicki.**

Zbiorowa nota mocarstw do Chin

W SPRAWIE EKSTERYTORJALNOŚCI.

Londyn, 10. sierpnia. (Tel. G. P.). W przyszłym tygodniu wręczona zostanie rządowi chińskiemu w Nankinie **zbiorowa nota mocarstw z Wielką Brytanją na czele w odpowiedzi na notę chińską, proponującą zmiany zasadnicze w układzie międzynarodowym o eksterytorjalności.**

WZNOWIENIE RUCHU MIĘDZY SYBERJĄ A MANDŻURJĄ.

Londyn, 10. sierpnia. (Tel. G. P.). Według wiadomości z Pekinu, mimo niewyjaśnionej w d. c. sytuacji na Dalekim Wschodzie **spodziewane jest już w najkrótszym czasie wznowienie bezpośredniego ruchu na syberyjskiej wschodnio-chińskiej kolei żelaznej.**

Berlin, 10. sierpnia. (Tel. G. P.). Z Szanghaju donoszą, że minister spr. zagr. Wang oświadczył, że dotychczasowe rozmowy przedwstępne nie dały rezultatów. **Rząd sow. pragnie utrzymać urzędników sow. na kierowniczych stanowiskach w zarządzie kolei wschodnio-chińskiej. Rząd nankiński pod żadnym pozorem nie może się zgodzić na powierzenie tych stanowisk obywatelom sow., bowiem niema do nich zaufania.**

WYCOFANIE 1, 2 I 5-ZŁOTÓWEK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 sierpnia. (ab) **Wycofywanie z obiegu biletów skarbowych oraz srebrnych monet 1 i 2 złotowych, w wartości 140 miljonów zł., potrwa conajmniej rok.** Zamiast 5-złotowych biletów skarbowych puszczone są już obecnie w obieg **srebrne monety 5-złotowe.** 5 miljonów tych monet zamówił rząd zagranicą, zaś 10 miljonów bije mennica państwowa w Warszawie, która również wykona w dalszem zamówieniu 13 miljonów monet srebrnych 5-złot.

Obecne monety srebrne 2-złotowe będą wycofane i zastąpione innemi monetami srebrnemi, które zawierać będą 50 proc. srebra zamiast jak obecnie 75 proc. Obliczono, że zmiana typu 1 i 2 złotowych monet spowoduje **znaczne oszczędności srebra,** przekraczające sumę 25 milj. zł. Z tego rząd w porozumieniu z Bankiem Polskim **przelał 11 miljonów zł. na cele rozwoju gospodarczego kraju.**

SYNOD CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. sierpnia (ab) „Za swobodu" podaje, iż w końcu bm. odbędzie się w Warszawie **zwyczajna sesja synodu cerkwi prawosławnej w Polsce. Przewodniczyć obradom będzie metrop. Djonizy.**

DEZERTER, MORDERCA POSTERUNKOWEGO ODDAŁ SIĘ W RĘCE WŁADZY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 sierpnia (ab) Onegdaj jak donosiliśmy, zamordowany został bagnetem st. post. Bączkowski. Żołnierz, który dokonał zabójstwa, zbiegł do lasu. Policja ustaliła, że mordercą jest **dezerter Józef Osiński.** Wczoraj zgłosił się on do koszar i zameldował się oficerowi dyżurnemu, że jest dezerterem i zabójcą Bączkowskiego. Osińskiego aresztowano. Mordercę i dezertera czeka surowa kara.

Komuniści berlińscy zamącili

UROCZYSTOŚĆ 10-LECIA REPUBLIKI NIEM.

Berlin, 10. sierpnia. (Tel. G. P.). Dzisiejsze uroczystości 10-lecia konstytucji i republiki niemieckiej poprzedzone były awanturami. Komuniści zorganizowali demonstracje antypaństwowe. Oddziały komunistów demonstrowały przeciwko sztandarom Rzeszy, **następnie zaatakowały patrole policyjne, raniąc kilku policjantów pałkami i kastetami.** Koła rządowe **liczą się z możliwością poważnych starć pomiędzy komunistami a organizacjami republikańskiemi.** Komendant m. Berlina zawiadomił partję komunistyczną, że **wszelkie demonstracje i pochody będą siłą rozpraszane.**

Anglja rozbija konferencję haską?

Ostre oświadczenie Snowdena wywołuje konsternację.

Haga, 10 sierpnia (Tel. G. P.) Odpowiadając na przemówienie Cherona Snowden dodał, że interpretacja Cherona jest całkowicie nie do przyjęcia. Snowden uważa ją za groteskową i śmieszną, stawia wniosek, aby komisja wypowiedziała się szybko i jasno na propozycje angielskie, poza ramami bowiem tych propozycji nie zamierza on dalej prowadzić dyskusji, lecz powróci z powrotem do kraju. Stwierdza, że eksperci angielscy nie mieli żadnego mandatu od swego rządu i że rząd jego domaga się jak najszybszego zastanowienia się komisji nad proponowanemi przez delegację angielską rezolucjami, gdyż dotychczasowa metoda ciągłego powtarzania tych samych sprzeciwów nie doprowadzi do żadnego celu

Po przemówieniu Snowdena komisja powzięła uchwałę odroczenia obrad do poniedziałku godziny 10 przedpołudniem.

Haga, 10 sierpnia (Tel. G. P.) Gwałtowne wyrazy użyte w czasie mowy przez Snowdena na komisji wywołały ogólne zdumienie wśród członków komisji finansowej. Wszyscy zgodnie potępiają tego rodzaju sposób prowadzenia dyskusji nad sprawami o tak wielkiem znaczeniu. Wśród członków komisji przeważa przekonanie, iż jedynie odroczenie konferencji pozwoli uniknąć trudności niesłychanej wagi.

STANOWISKO ANGLJI.

Haga, 10 sierpnia. (Tel. G. P.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji finansowej przedstawiciel ang. Graham **przedstawił powody, dla których Anglja nie może się przyłączyć do postanowień planu Younga, dotyczących świadczeń w naturze.** Handel angielski, który przed wojną stanowił 19,9 proc. handlu światowego, spadł obecnie do 11,2 proc. Sprawa ta ma dla Anglji i to znaczenie, że posiada ona 1,250.000 robotników bez zajęcia. Normalny eksport Anglji został wysoce podważony. Anglja wywozi obecnie tylko 50 miljonów ton węgla rocznie. Plan Younga przewiduje zmniejszenie świadczeń w naturze z 1,050 miljonów do 540 miljonów ton rocznie, nie jest to jednak wystarczające i nie daje ochrony węglowi angielskiemu. Graham podkreśla w końcu jeszcze raz, że **Anglja sprzeciwia się systemowi świadczeń w naturze.**

STANOWISKO STANÓW ZJ.

Nowy Jork, 10 sierpnia. (Tel. G. P.) Koła urzędowe i dyplomatyczne są zdania, że **jedyną nadzieję uniknięcia fiaska konferencji haskiej daje tylko Mac Donald.** Stany Zj. pragnęłyby **ostatecznego załatwienia sprawy odszkodowań,** jednakże rząd Stanów **nie popera bezwzględnie planu Yonga, lub jakiegokolwiek innego.**

Nowy Jork, 10 sierpnia. (Tel. G. P.) **Sytuacja, jaka się wytworzyła w Hadze, wywołuje w amerykańskich kołach politycznych wielkie zaniepokojenie. Obawiają się tu, że w razie rozbicia się konferencji, Niemcy oświadczą, że nie są w stanie wpłacać dalej swych rat długu reparacyjnego, opartego na planie Davesa.**

Albo ustąpienie Snowdena

ALBO ROZBICIE KONFERENCJI.

Haga, 10 sierpnia (Tel. G. P.) Impas na konferencji trwa w dalszym ciągu. Panuje powszechnie przekonanie, że jeżeli Snowden nie ustąpi ze swego stanowiska, konferencja będzie rozbita.

Haga, 10 sierpnia (Tel. G. P.) W sferach bulejszych dziennikarzy amerykańskich krążą pogłoski o wielkiem niezadowoleniu rządu amerykańskiego ze stanowiska, jakie zajął na konferencji Snowden.

Londyn, 10 sierpnia. (Tel. G. P.). Korespondenci ang. donoszą, że z wyników **narad prywatnych delegatów francuskich, belgijskich i japońskich można wnosić, iż zastrzeżenia Snowdena co do świadczeń w naturze zostaną zapewne przyjęte.**

CO MÓWI SNOWDEN.

Londyn, 10. sierpnia (Tel. G. P.). Prasa podaje wywiad ze Snowdenem. Snowden oświadczył, **że o ile konferencja się rozbije, to odpowiedzialność za to nie może spaść na barki delegacji angielskiej.** Snowden przytoczył, że w kołach francuskich — jak słyszał — miało zapanować wrażenie, jakoby delegacja angielska tylko „bluffowała" konferencję. Na to odpowiada Snowden, że **jeżeli Francja ma iluzje tego rodzaju, to lepiej niech zaczeka na dalszy rozwój sytuacji.** Snowden zakończył słowami: **„Mogę panom powiedzieć, że nie uważam sytuacji za beznadziejną".**

MAC DONALD ŚPIESZY DO HAGI.

Londyn, 10 sierpnia (Tel. G. P.) „Daily Mail" donosi, że Mac Donald, który obecnie bawi w Szkocji ma zamiar wyjechać samolotem do Hagi ze względu na krytyczną sytuację, jaka się tam wytworzyła wskutek wystąpień Snowdena.

Briand nie wierzy w rozbicie rokowań

Haga, 10 sierpnia (Tel. G. P.) Premier francuski Briand udzielił wczoraj przedstawicielom prasy francuskiej wywiadu, w którym oświadczył, że nie przypuszcza, aby rokowania się rozbiły. Jednak sytuacja jest bardzo poważna. Prace komisji politycznej będą miały poważne konsekwencje. Ponieważ jednak powodzenie jej należy ściśle od wyników prac komisji finansowej, więc istnieje możliwość fiaska.

Sytuacja jest, jak oświadczył Briand, jasna. Sześć mocarstw uchwaliło w Genewie pewne rezolucje i postanowiło uregulować definitywnie sprawę reparacyj, jako warunek solidarnego zorganizowanego pokoju. W tym celu powołano rzeczoznawców, którzy w ciągu 3 miesięcy pracowali sumiennie. Chociaż byli oni niezależni, jednak pozostawali w kontakcie z rządami. Konferencja obecna powołana została dla wprowadzenia w życie planu ustalonego przez tych rzeczoznawców. Pięć mocarstw oświadczyło się za planem, jedno przeciw. Nie wierzę zatem, mówił Briand, by wtedy, gdy pięć mocarstw postanowiło przyjąć plan a jedno tylko będzie się sprzeciwiać, konferencja się rozbiła.

Dalej oświadczył Briand, że nie wierzy, aby którykolwiek naród chciał wziąć na siebie odpowiedzialność za rozbicie dzieła pokoju zapoczątkowanego w Hadze. W każdym razie odpowiedzialność za to spadnie nie na Francję.

Brytanji pewnych koncesyj, odrzucili jednak możliwość zmiany mechanizmu planu Younga.

Rokowania Briand-Stresemann

O EWAKUACJĘ NADRENJI.

Haga, 10. sierpnia. (Tel. G. P.). Stresemann odwiedził dziś Brianda i przeprowadził z nim rozmowę, która dotyczyła sprawy ewakuacji obszarów okupowanych. „Echo de Paris" twierdzi, że **Stresemann zapowiedział Briandowi wręczenie projektu uregulowania kwestji terenów okupowanych.** Briand miał zaakceptować **propozycję rokowania w tej sprawie pod warunkiem, że ograniczą się one tylko do Francji i Niemiec i że wyniki ich zostaną przedstawione do zaakceptowania pozostałych mocarstw.** Decyzja ta miała zapaść we czwartek, **w końcu prywatnego posiedzenia 6-ciu mocarstw.**

Cztery mocarstwa okazują

GOTOWOŚĆ DO PEWNYCH USTĘPSTW WOBEC ANGLJI.

Paryż, 10 sierpnia (Tel. G. P.) „Petit Pairsien" donosi z Hagi, iż w siedzibie delegacji belgijskiej odbyło się z udziałem Jaspara, Hymansa, Cherona, Loucheura, Firellego i Adatsiego zebranie, na którem postanowiono w imieniu 4 mocarstw nie dopuścić do narażenia na szwank planu Younga. Uczestnicy zebrania zgodzili się na poczynienie Wielkiej

ŚWIĘTO LEGJONOWE PRZEZ RADJO.

Warszawa, 10. sierpnia (Tel. G. P.). Polskie Radjo zainstalowało mikrofony, które będą transmitowały **przebieg otwarcia uroczystości Zjazdu Legjonistów** w Nowym Sączu. Transmisję tę nadadzą wszystkie radjostacje w Polsce. Najważniejsze momenty odbędą się od 11. do 13. i od godz. 18. do 19. wieczorem 11-go bież. mies

BIEG KOLARSKI.

Katowice, 10 sierpnia (Tel. G. P.). W sobotę odbył się VI. etap biegu kolarskiego dokoła Polski. Start nastąpił w Częstochowie. Wystartowało 51 zawodników. Etap ten dał się dobrze we znaki kolarzom z powodu złej szosy i gorąca. Zwycięzcą etapu był Lipiński z Legji Warsz. 3 godz. 11 min. 14,8 sek., drugi Olecki i Michalak. W ogólnej **klasyfikacji prowadzi dalej Stefański 32 godz. 15 min. 22.6 sek., przed Więckiem 32.26.49 i Michalakiem 32.28.16—2/10 sek**

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 10. sierpnia. (Tel. G. P.). Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia 4-tej klasy Państw. Loterji Klas. padły **główne wygrane** na numery następujące: **80.000 zł.** nr. 50717, **40.000 zł.** nr. 47763, 5.000 zł. nr. 135299, 2.000 zł. nr 12938, 1.000 zł. nr. 42550, 77070, 127647, 800 zł. nr. 56966, 67286, 77816, 99709, 109383, 132115, 171134, 600 zł. nr. 10058, 13636, 28498, 47426, 62745, 72142, 85585, 91280, 143950, 156517, 157702, 166562, 181315.

ODJAZD MIN. MADGHEARU.

Warszawa, 10 sierpnia (Tel. G. P.) Po powrocie ze Spały min. Madghearu zwiedzał osobliwości Warszawy, poczem wziął udział w obiedzie wydanym na jego część przez p. Deweya. Wieczorem odjechał do Bukaresztu.

P. min. Madghearu udzielił Aj. Wschodniej wywiadu, w którym m. i. wyraził przekonanie, że **dzięki min. Kwiatkowkiemu stosunki handlowe polsko - rumuńskie ułożą się jak najpomyślniej.** Jednem z ważniejszych zagadnień będzie **połączenie kolejowe Gdyni z Galaczem.**

MUZEUM MICKIEWICZA W „CELI KONRADA".

Wilno, 10. sierpnia (Tel. G. P.) Dyrekcja robót publicznych postanowiła przejąć od prawosławnego seminarjum duchownego w Wilnie **4 pokoje w murach pobazyljańskich, w których ongiś przebywał Adam Mickiewicz.** Jeden z nich, to t. zw. celą Konrada. Zaznaczyć należy, iż w latach 1920—23 wyżej wspomniane pokoje zajmowało gimnazjum białoruskie i **w celi Konrada był urządzony ustęp.** Dyrekcja robót publ. przystąpiła już **do remontu pokojów Mickiewicza,** w których urządzone będzie muzeum.

PAMIĄTKI PO MICKIEWICZU.

Wilno, 10 sierpnia. (Tel. G. P.). Bawiący tu wnuk Adama Mickiewicza, dr. Górecki, zaofiarował do urządzanego w murach pobazyljańskich Muzeum Mickewicza fotel, który był własnością Poety i jego oryginalny bilet wizytowy.

MIN. CAR W NICEI.

Warszawa, 10. sierpnia. (Tel. G. P.). Donoszą z Nicei, że od 2 tygodni bawi tam minister p. Car, który przybył do Nicei samochodem z Warszawy.

JUŻ FAŁSZUJĄ NOWE ZŁOTÓWKI.

Warszawa, 10 sierpnia (Tel. G. P.) Zaledwie **niklowe monety jednozłotowe puszczono w obieg ukazały się już ich falsyfikaty.** — Fałszywe monety jednozłotowe, jak stwierdzono w mennicy zrobione są z mieszaniny cynku, ołowiu i cyny. **Falsyfikat jest odlewem** i posiada wszystkie charakterystyczne cechy odlewu.

ZAGADKOWA EKSPLOZJA NA STATKU

Nowy Jork, 10. sierpnia. (Tel. G. P.). Jeden ze statków towarowych w porcie New Yersey **eksplodował z niewiadomej przyczyny.** 2 marynarzy poniosło śmierć na miejscu, 12 odniosło ciężkie rany. Prawie cała załoga, składająca się **z 45 ludzi, została wskutek eksplozji wyrzucona z pokładu z wielką siłą.**

Napastnik przypłacił śmiercią swą awanturniczość.

SMUTNE SKUTKI PIJAŃSTWA.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w sierpniu.

W ubiegłym tygodniu Alojzy **Brzuchalski,** w stanie nietrzeźwym **napadł z siekierą w ręku na pomieszkanie Franciszka Świdra, powybijał** szyby i następnie po wyważeniu drzwi, awanturował się w izbie, **i zamierzał do Świadra siekierą.**

Napadnięty we własnej obronie uderzył napastnika jakiemś tępem **narzędziem tak nieszczęśliwie w głowę, że** w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Drohobyczu

Afera kulparkowska winna przyspieszyć

WYDANIE USTAWY O OPIECE NAD CHORYMI UMYSŁOWO.

Lwów, w sierpniu.

(e) Przed pół rokiem departament służby zdrowie Ministerstwa Spraw Wewn. **opracował projekt ustawy o opiece nad chorymi psychicznie.**

Projekt ten po uzgodnieniu z innemi resortami został przesłany do Sejmu, a **następnie wycofany** wraz ze wszystkiemi innemi rządowemi projektami ustawodawczemi.

Tymczasem **ostatnie wypadki w Kulparkowie pokazują, jak dalece konieczne jest uregulowanie stosunków w tej dziedzinie, roztoczenie opieki prawnej nad liczną rzeszą nieszczęśliwych umysłowo chorych.** — To też **ukazanie się ustawy, uznać należy za rzecz bardzo pilną**

Groźny pożar w Niemirowie

PRAWDOPODOBNIE W WYNIKU PODPALENIA.

Lwów, 11. sierpnia.

(—) Z Niemirowa donoszą nam o groznym pożarze, jaki szalał ubiegłej nocy. Około północy **stanął w płomieniach dom jednego z najbogatszych tamtejszych mieszkańców N. Kościckiego.** Po godzinnej akcji Straży pożarnej ogień zlokalizowano. Szkoda jest znaczna.

Wdrożone dochodzenia wykazały, że prawdopodobnie **ma się tu do czynienia ze zbrodniczym wypadkiem podpalenia.**

Oszukał znaną filantropkę p. Dąbczańską

I DRAPNĄŁ AŻ DO BRAZYLJI.

Lwów, 11. sierpnia.

(—) W dniu wczorajszym doniosła policji **Helena Dąbczańska,** właścicielka przedsiębiorstwa przewozowego, zam. przy ul. Dąbczańskich o sprzeniewierzeniu jej własności przez niejakiego Hermana Ruttera, zam. przy ul. św. Anny 3. Mianowicie jeszcze w lutym br. Dąbczańska powierzyła do przechowania Rutterowi **2 duże wozy wartości 1400 zł. jednego konia wartości 600 zł., futro damskie i 90 zł. w gotówce.**

Pomimo kilkakrotnych urgensów Rutter nie zwracał powierzonej mu przez Dąbczańską własności, wobec czego Dąbczańska rozpoczęła sama starania o odzyskanie zdeponowanych rzeczy. Okazało się jednak, że **Rutter sprzedał powierzone mu wozy, konia i futro i wraz z rodziną wyjechał do Brazylji.**

Powiadomiona o tem policja wdrożyła dochodzenia.

ŚW. BIUROKRACY ZACZNIE BADANIA...

Paryż, 10. sierpnia (Tel. G. P.). „Le Matin" podaje, że wobec **skargi studentów Polaków na zachowanie się policji francuskiej,** polecono centralnym urzędom policyjnym przeprowadzenie **ankiety administracyjnej** dla wyjaśnienia, na kogo (!) spada odpowiedzialność za te zajścia.

ZEPPELIN WRÓCIŁ DO FRIEDRICHSHAFEN.

Bazylea, 10. sierpnia (Tel. G. P.) O **godz. 9.25 przeleciał nad miastem Zeppelin, wracający z Ameryki do Friedrichshafen.**

Paryż, 10 sierpnia (Tel. G. P.). Agencja Havasa doaduje się z Friedrichshafen, że **Zeppelin wylądował na lotnisku tamtejszem dziś o godz. 1-szej popołudniu.**

OLBRZYMIA POWÓDŹ W INDJACH.

Londyn, 10. sierpnia (Tel. G. P.). Z Kalkuty donoszą, iż w Indjach **wylał Indus,** powodując ogromne szkody. Wezbrane fale poprzerywały wały ochronne, przyczem w jednem miejscu stoi pod wodą 7 wsi, w innem powódź odcięła od świata jedno z mniejszych miast. Rzeka wzbiera w dalszym ciągu.

PRZEPADŁ BEZ WIEŚCI.

Szanghaj, 10. sierpnia (Tel G. P.) Zaginął bez wieści statek celny francusk „Espadone", który przed 10 dniami wyruszył z Hong-Kongu. Przypuszczają, że zatonął w czasie tajfunu.

ZAMACH NA HABIBULLAHA.

Wiedeń, 10. sierpnia (Tel. G. P.). Według doniesień dzienników z Kalahary, **dokonano w Kabulu zamachu na Habibulacha.** Nieznany sprawca strzelił do niego, chybił jednak.

SAMOLOTY RAKIETOWE.

Berlin, 10 sierpnia (Tel. G. P.) Na Łabie koło Gersau **dokonano z powodzeniem próbnego startu samolotu przy pomocy rakiet wybuchowych, umieszczonych na skrzydłach aparatu. Samolot wyleciał w górę jak wystrzelony z katapulty.** Próby te przeprowadziła **firma Junkers.**

SAMOBÓJSTWO NA SZCZYCIE ETNY.

Rzym, 10 sierpnia (Tel. G. P.) Przed kilku dniami niem. inż. Pack wybrał się na wycieczkę na szczyt wulkanu Etny dochodzący 3.000 m i więcej nie wrócił. Dopiero teraz grupa turystów włoskich znalazła jego zwłoki. Obok zabitego leżał rewolwer. Istnieje podejrzenie, że **Pack popełnił samobójstwo.**

CHŁOPAK W ŁAPIE TYGRYSA.

Kowno, 10 sierpnia. (Tel. G. P.). W cyrku miejskim podczas przedstawienia znajdujący się w klatce tygrys przesunął przez kratę łapę i porwał jednego ze znajdujących się w cyrku chłopców. Chłopak doznał ciężkich pokaleczeń i w stanie ciężkim odwieziony do szpitala.

Z ZAPOMNIANYCH TYPÓW.

Kto go pamięta?

Lwów, 10 sierpnia.

Każde miasto ma dla każdego pokolenia swój typ specjalny, czasem przechodzi on do legend, kiedyindziej po dłuższym lub krótszym okresie popularności, ulega do szczętnemu zapomnieniu. Zazwyczaj będzie to jakiś „oryginał", lub poprostu nieszkodliwy warjat, interesujący dzięki swym dziwactwom w kostjumie, zachowaniu się i t. p.

Ludzie starsi pamiętają jednego z takich, typowego może nie dla Lwowa, ile raczej dla Wysokiego Zamku, gdzie rezydował stale, szukając publiczności i poklasku. Nazywał się „hrabia" Seweryn Przybylski. Jakie były koleje jego życia i jaka geneza wykolejenia — tego nikt nie wiedział. Ale każdy wiedział jak wygląda: szczupły, łysawy, z pewnym trudem poruszający się na swych płaskich stopach. Zawsze w „gali", — w czarnym, bardzo sfatygowanym żakiecie, cylindrze i spodniach, zaczynających się znacznie poniżej pasa, a kończących niewiele poniżej kolan. — Największą osobliwością była austrjacka szpada urzędnicza z żółto - czarnym kutasem i medal, noszony zamiast krawatki. Niemniej uderzający był inny szczegół: różnokolorowy puder którym posypywał twarz i ubranie. Cylinder był zazwyczaj ozdobiony pozłótką, rękawy jakimś proszkiem zielonym, a nos i uszy cynobrem.

Oczywiście budził sensację i stale miał koło siebie „towarzystwo" podmiejskich gapiów. Opowiadał im dowcipy i anegdoty, bo to była jego słaba strona, tak jak słabą stroną jego konceptów był brak wszelkiego dowcipu. Chciał jednak, aby się śmiano. Gdy po skończeniu anegdotki (często zapominał końca i „kończył" w środku) pożądany efekt nie następował, wpadał w pasję, wyciągał szpadę i piszcząc przeraźliwym dyszkantem, rozpędzał grono słuchaczy. Potem uspakajał się i cała historja zaczynała się da capo.

Takim był Seweryn Przybylski, tolerowany przez władze, bo ostatecznie nikomu nic złego nie zrobił. W ostatnich latach odebrano mu jednak szpadę i to przyspieszyło jego koniec. Zaczął unikać ludzi, bał się ich, a wreszcie umarł, podobno pozostawiając kilku zupełnie normalnych synów.

Kto go pamięta?

Stanowisko „Gazety Porannej" uwieńczone pełnym sukcesem:

Sensacyjne aresztowanie b. maj. Rylskiego

właściciela dóbr Pietrycze koło Krasnego pod zarzutem zamordowania śp. Zofji Rylskiej

WBREW WSZELKIM MATACTWOM STRONY INTERESOWANEJ, OKAZUJE SIĘ, ŻE MIELIŚMY SŁUSZNOŚĆ, PISZĄC O ZBRODNI I ZWALCZAJĄC TEZĘ „SAMOBÓJSTWA".

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl, 10. sierpnia. (M). Na podstawie zarządzenia Prokuratorji państwa nastąpiło **uwięzienie Tadeusza Rylskiego, b. majora W. P., męża śp. Zofji Rylskiej,** którą — jak sobie zapewne nasi Czytelnicy przypominają — **znaleziono swego czasu zamordowaną wśród tajemniczych okoliczności w parku pałacowym.**

Tadeusz Rylski występował w ostatnim procesie karnym, który się odbył **przed sądem okręgowym w Złoczowie,** ale już wówczas **rola jego była**

bardzo niewyraźna,

zwłaszcza, że opinja publiczna wskazywała na niego jako na sprawcę mordu.

Dochodzenia prowadzone następnie na miejscu zbrodni przez przemyski sąd okręgowy, który został dla tej sprawy delegowany, widocznie

wzmocniły podejrzenia

w powyższym kierunku do tego stopnia, że Prokuratorja wydała zarządzenie **aresztowania Rylskiego.** Rylski został oddany do dyspozycji sędziego śledczego w Przemyślu.

Jak słychać, w tej aferze urzędowali na miejscu z ramienia sądu przemyskiego **dr. Jan Prohaska,** znany z licznych występów jako prokurator w procesach kryminalnych, pełniący obowiązki szefa Prokuratury przemyskiej, oraz wytrawny sędzia śledczy **p. Metzger. Rozprawa przeciw Rylskiemu odbędzie się przed sądem okręgowym w Przemyślu w niedalekiej przyszłości.**

(Równocześnie nadsyła nam nasz korespondent ze Złoczowa relację, którą poniżej przytaczamy):

Wynik sekcji stwierdził że popełniono morderstwo.

Złoczów. 10. sierpnia. (Kr). Głośna swego czasu sprawą „samobójstwa" śp. Rylskiej, właścicielki dóbr Pietrycze koło Krasnego, **poruszona na łamach „Gazety Porannej" wraz z żądaniem śledztwa w kierunku sprawdzenia słuszności twierdzeń rządcy dóbr Pietrycze, iż mąż tragicznie zmarłej Rylskiej, jedyny spadkobierca dóbr Pietrycze, żonę zastrzelił, aby odziedziczyć jej kolosalny majątek, zelektryzowała całą opinję publiczną i doprowadziła do wyłączenia sądu złoczowskiego i mianowania sądu przemyskiego dla przeprowadzenia śledztwa w tym kierunku.** Już początkowe dochodzenia wykazały

całkowitą słuszność

stanowiska wówczas zajętego przez „Gazetę Poranną". — Przedwczoraj **przybył do Pietrycz sędzia śledczy z Przemyśla z lekarzem-rzeczoznawcą, który przeprowadził**

sekcję zwłok.

Wynik sekcji był sensacyjny, gdyż lekarz-rzeczoznawca sądowy stwierdził, iż strzał padł nie z prawej, lecz z lewej strony, wobec czego zachodzi

morderstwo nie samobójstwo.

Celem jeszcze dokładniejszego **zbadania odesłano czaszkę do Lwowa, gdyż ciało samo znajduje się już w zupełnym rozkładzie.** Wobec wyników sekcji sędzia śledczy polecił wywiadowcom odprowadzić Rylskiego do więzienia śledczego w Złoczowie, gdzie po dokładnem przesłuchaniu polecił jego aresztowanie dziś przedpołudniem i odstawienie do więzienia do Przemyśla.

Trzej Robinzonowie z Kamionki strum.

i ich romantyczna eskapada na „Jance".

NA „POŻYCZONEJ" ŁÓDCE PROFESORA PUŚCILI SIĘ NA WIELKIE WODY I ZWYCIĘSKO DOBILI DO POZNANIA.

Lwów, 11. sierpnia.

(—). Po otwarciu powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, o zwiedzeniu jej zaczęli marzyć zwłaszcza młodzi ludzie, zamieszkali na Kresach, bądź też niemający środków finansowych na opędzenie kosztów podróży. Wśród wielu tysięcy takich marzycieli, znaleźli się także **uczniowie gimnazjalni w Kamionce Strumiłowej.** Całymi dniami suszyli sobie głowę nad zrealizowaniem wielkiego pragnienia wyjazdu do Poznania. Ale... nie mieli pieniędzy. Wpadli więc na pomysł, że mogliby **znaleźć tani, acz nieco ryzykowny sposób lokomocji.**

W Kamionce Strumiłowej mieszkańcy obdarzeni są wspaniałą rzeką: Bugiem. Rozpoczęły się zabiegi i pertraktacje

o zdobycie łodzi.

Jeden z profesorów gimnazjum miał własną łódź płasko-denną o niskich burtach, zbitą z ciężkich klepek, o jednej parze wioseł. Był to przedmiot pragnień i zazdrości **trzech uczniów 8 kl. gimn. Stanisława Brzezickiego, Jana Zielińskiego i Józefa Stypińskiego.** Profesor z początku obiecał wypożyczyć łódź. Gdy się jednak dowiedział, jak daleką podróż zamierzają odbyć trzej niedoświadczeni wioślarze, **obietnicę swą cofnął.** Chłopcy czynili tymczasem starania. Uzyskali polecenie starosty powiatowego w Kamionce Strumiłowej do wszystkich władz i urzędów państwowych, by w razie potrzeby udzielały chłopcom jak najdalej idącej pomocy i opieki.

Gdy profesor cofnął zezwolenie zapanował

ponury nastrój.

Nie dali jednak chłopcy za wygraną. 2. lipca br. o godz. 3 rano równocześnie wszyscy trzej **znikli z Kamionki Strumiłowej,** a wraz nimi **zniknęła łódź profesora.** Chłopcy „buchnęli" łódkę, ochrzcili ją

imieniem „Janka"

na cześć pewnej znajomej panny, która snać **spustoszenie uczyniła w ich sercach.** Na przedzie łodzi założono maleńką banderę o państwowych barwach. I tak mała łódka pojechała w słoneczny szlak **„wielkiej wody".** Podróż trwała długich 17 dni po wodach Bugu i Narwi. Chłopcy mieli tysiące **trudności,**

niepowodzeń i przygód.

Przezwyciężyli jednak wszelkie przeciwności losu. **Żywili się tem, co im dali ludzie po okolicznych wsiach i miasteczkach. Spali, gdzie Bóg dał.** Aż w dniu 19. lipca br. stanęli zdrowi i cali w Modlinie. Tu udzielono chłopcom wsparcia finansowego, dzięki czemu mogli oni wyjechać do Warszawy.

Dwa znaczne „skoki" złodziejskie

ZAŁOŻĄ NOWY SKLEP, CZY UBIORĄ SIĘ OD STÓP DO GŁÓW?

Lwów, 11 sierpnia.

(—) W dniu wczorajszym nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu galanteryjnego **Dawida Knolla,** przy ul. Żółkiewskiej 125, skąd skradli znaczną ilość bielizny, pończoch i krawatek, **ogólnej wartości 5 tysięcy złotych.**

Nie spoczywali widocznie ubiegłej nocy amatorzy cudzej własności, albowiem złożyli wizytę także w mieszkaniu Gzeli Acker, przy ul. Sykstuskiej 14, gdzie skradli nakrycie srebrne i biżuterję, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

W obu wypadkach policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami.

Bandyta, postrach pow. sanockiego i krośnieńskiego

morderca bł. p. Feita

zostal ujęty ku uciesze okolicznej ludności.

Lwów, 11 sierpnia.

(—) Postrachem **powiatu sanockiego** od dłuższego czasu był jakiś **nieuchwytny osobnik,** który teroryzując okolicznych mieszkańców, dokonywał grabieży, przyczem udawało mu się zawsze uchodzić bezkarnie. Liczne obławy policji powiatowej ze Sanoka, oraz pomniejszych posterunków, **kończyły się rezultatem negatywnym,** albowiem złoczyńca potrafił zawsze ujść z zastawionych nań zasadzek.

Dopiero w dniu wczorajszym — jak nam donoszą ze Sanoka — **długotrwałe poszukiwania uwieńczone zostały sukcesem,** albowiem ów nieuchwytny dotąd bandyta dostał się w ręce policji. Jeszcze w nocy z czwartku na piątek doniesiono pow. Komendzie Policji w Sanoku, że ścigany bandyta **ukrywa się w oddalonych o 3 klm od Sanoka Olchowcach u swojej kochanki.**

Natychmiast na miejsce wyruszyła większa patrol policyjna, która otoczyła odnośny dom i **pod groźbą użycia broni aresztowała owego niebezpiecznego osobnika, którym okazał się 23-letni Jan Kobylarski,** grasujący od przeszło roku w powiecie sanockim i krośnieńskim. **Bandytę okuto w kajdany i doprowadzono do Komendy Policji w Sanoku.**

Na wieść o schwytaniu sprawcy **wyległy tysiączne rzesze publiczności, żądne widoku tego dotąd niewidzianego osobnika.** Dopiero większy oddział policji zdołał rozproszyć **gromadzące się tłumy.**

W toku dochodzeń Kobylarski przyznał się **do dokonania morderstwa rabunkowego na osobie błp. N. Feita,** o której to zbrodni w swoim czasie donosiliśmy. Ponadto bandyta przyznał się **do usiłowanego morderstwa rabunkowego na osobie jednego z księży w powiecie liskim.** Kobylarskiego po spisaniu pierwiastkowego śledztwa odstawiono do sądu okręgowego w Sanoku.

Niewątpliwie przy sposobności prowadzonych dochodzeń **wyjdą na jaw nowe fakty,** świadczące o jego zbrodniczej działalności.

W Warszawie zaopiekował się nimi Państwowy Urząd wychowania fizycznego. Po paru dniach

chłopcy stanęli w Poznaniu.

Wieść o szczęśliwem dotarciu trzech młodych i odważnych chłopców do Poznania obiegła lotem błyskawicy Kamionkę Strumiłową, wywołując zrozumiałe zainteresowanie.

Mimochodem.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA KANIKUŁY.

Lwów, 11 sierpnia.

— Dziś w nocy, mówił Hilary, nie mogąc zasnąć, rozmyślałem nieco nad stosunkiem obywatela do upałów. I doszedłem do wniosku, że mój stary pogląd na tę sprawę był niesłuszny. Wynikał z ciasnego egoizmu, zamiast brać pod uwagę jedynie to, co jest „suprema lex", więc dobro publiczne.

Byłem lekko zdziwiony.

— Czyżby kanikuła?...

— Kanikuła, drogi panie, jest najlepszym sprzymierzeńcem wszystkich rządów. Wyręcza je w walce z przeciwieństwami, niemal w myśleniu. — Samą potęgą żywiołu usuwa najbardziej zawiłe trudności państwowe, choć może nie rozwiązuje ich. Ale tego znów od niej żądać nie można; wystarczy, jeśli zasługą kanikuły jest powszechne moratorjum.

— Nie rozumiem dobrze

— Weź pan politykę. Czy w tak piekielnie gorącym czasie któremukolwiek z wrogów państwa zechce się spiskować, demonstrować, obalać ustrój? Nigdy w świecie! Są żałośnie wyczerpani, a jedyną ich namiętnością jest nie tyle zdobycie władzy, ile wygodnego legowiska w cieniu. To też wyszli ze swych zbrodniczych katakumb i ciężko dysząc, wypoczywają na Pohulance. Weź pan trudności komunikacyjne. Chyba warjat zechce jechać koleją w takim czasie. Aprowizacja; komu dziś chce się jeść? Nawet moralność publiczna zyskuje. Widziałem dziś parę kochanków. Pili wodę sodową, ziewali i budzili litość. Najbardziej gwałtowne instynkty topnieją w żarze słonecznym, a to, co z nich pozostanie, jest niewinne i melancholijne. Któremuż złodziejowi chce się obecnie uciekać przed policjantem? Któremuż policjantowi ścigać go? Świat wyzbywa się drapieżnych namiętności i staje się sennem, nieco limfatycznem dzieckiem.

— Ale zapomina pan, że ta błogosławiona kanikuła nie może trwać wiecznie.

— Jak gdzie. W krajach, rządzonych słabo, oczywiście przejdzie wraz ze swemi dobrodziejstwami. Ale o Polskę, gdzie chcieć to móc, gdzie kiepskie prawo ustępuje przed męską, umundurowaną wolą, jestem spokojny. Damy sobie radę i z prawami natury, wydoławszy tylu innym. Tylko — czy padnie komenda?

Hilary zatroskał się nieco

Z spraw miejskich

Co zrobiono w zakresie naprawy i rozbudowy ulic miasta Lwowa.

W PRZYSZŁYM ROKU WIELE ULIC OTRZYMA JEZDNIE ASFALTOWE.

Lwów, 11. sierpnia.

Zarząd m. Lwowa w roku bież. wytężył swe usiłowania w kierunku **rozbudowy dróg, placów i chodników.** Jak wiadomo, w budżecie na ten cel preliminowano **2,800.000 zł.** Komisarz Rządu dr. Nadolski przerwał swój urlop i w dniu 1 bm. przyjechał do Lwowa, **aby kilka dni poświęcić nadzorowi nad budową ulic.** W tym celu wraz z drme Obmińskim, r. Frankowskim i st. radcą inż. Pelczarskim objeżdżał całe miasto, informując się o postępie robót i udzielając wskazówek. Dr. Obmiński, który urlop spędza częściowo we Lwowie, również kilka godzin dziennie poświęca tej sprawie.

W roku bież. dokończono **brukowania ulic Piekarskiej do pl. Bernardyńskiego, uporządkowano ul. Miłkowskiego, Klonowicza i Asnyka,** gdzie urządzono skwery, a w rozbudowie jest ul. **Serbska i uporządkowanie pl. Bernardyńskiego,** który będzie nieco podniesiony i przyczyni się do pięknego wyglądu tej strony miasta. Wyszutrowano i wysmołowano jezdnię na ul. Jabłonowskich, wywalcowano i poprawiono, jakoteż wysmołowano **gościniec Stryjski,** umożliwiając w ten sposób

wycieczki do boisk i za rogatkę Stryjską.

W roku bież. rozpoczęto budowę i urządzenie ulic „Własnej Strzechy", które należeć będą do **najpiękniejszych ulic spacerowych,** prowadzących od ul. Poniatowskiego do t. zw. Nowego Lwowa. Ulica będzie zaopatrzona w skwery z szerokimi chodnikami. W budowie znajduje się również **ul. Pełczyńska** od strony pl. św. Zofji, gdzie równocześnie układa się **szyny tramwajowe.** Ulica ta będzie urządzona w przeciągu dwóch miesięcy i w ten sposób spełnią się życzenia mieszkańców tej dzielnicy uzyskania najbliższego połączenia z dworcem.

Spełniły się również życzenia mieszkańców **ul. Dunin Borkowskich,** gdzie ukończono budowę jezdni z trwałego kamienia bazaltowego, a obecnie urządza się tam chodniki płytowe i skwery. W budowie jest również **ul. Gipsowa.**

Zarząd miasta nie spuszcza również z oka **ul. Zadwórzańskiej, Lwowskich dzieci i Kętrzyńskiego,** które domagają się rekonstrukcji. Niestety w tym roku będzie mógł przystąpić jedynie do naprawienia ul. Kętrzyńskiego.

Celem odciążenia ruchu kołowego z dworca, Zarząd miasta przystąpił **do rekonstrukcji ul. Kubasiewicza,** w którą skierowany zostanie częściowo ruch kołowy z dworcem.

Ukończono w tym roku ułożenie chodników po lewej stronie ul. Gródeckiej od ul. Działyńskich do rogatki. W budowie znajduje się **ul. Leona Sapiehy** do Zakładu św. Teresy. **Ulica ta będzie wykończona**

do Targów Wschodnich.

Ta część budowy przedstawia wiele trudności z powodu wykończonych niedawno kanałów. Przystąpiono również do ostatecznego urządzenia **ul. Szumlańskich.** W ul. Mickiewicza do Kawiarni Warszawa buduje się chodniki, a po założeniu skwerów, przywróci się tej ulicy należyty wygląd. **Przed cerkwią św. Jerzego** urządzone będą skwery i klomby kwiatowe.

Zupełnej rekonstrukcji ulegnie obecnie **ul. Hetmańska.** Cała jezdnia będzie wyłożona drobnym brukiem bazaltowym na pokładzie betonowym, chodniki będą rozszerzone, a przez oszczędne i celowe rozdzielenie jezdni uzyska się znaczny pas gruntu na rozszerzenie **wałów Hetmańskich.** Ulica Legjonów od Jagiellońskiej do pl. Gołuchowskich, **pozostawiająca wiele do życzenia, będzie obecnie przebudowana.**

Urządzono i naprawiono ulicę Lwowską, przez co umożliwiono dojazd do Brzuchowic.

Przed kilku dniami przystąpiono **do przebudowy**

ulicy Łyczakowskiej,

gdzie roboty do kościoła św. Antoniego będą ukończone jeszcze w tym roku. Celem **odciążenia ruchu na rogu ulicy Łyczakowskiej i Czarnieckiego** na propozycję Komisarza Rządu dra Nadolskiego, ma być ulica Łyczakowska rozszerzona w ten sposób, **że usunie się szpecące tę część miasta mury od kościoła Klarysek, przez co odsłoni się budynek Urzędu skarbowego, a istniejący tam skwer zostanie znacznie rozszerzony.**

Bardzo pięknie przedstawia się obecnie **górna część ul. Łyczakowskiej** od kościoła Piotra i Pawła do rogatki. Po lewej stronie tej ulicy urządzono już **piękne skwery.** Po prawej stronie Zarząd miasta przystąpi do ułożenia skweru

po przesunięciu szyn tramwajowych w stronę jezdni. Uporządkowano również **plac przed kościołem Dominikańskim,** a w najbliższym czasie przerobione zostaną **skwery za cerkwią Wołoską** i zastosowane do znajdujących się tam budynków dawnego arsenału.

W budowie znajduje się obecnie **Droga Pasieczna, która pokryta będzie trwałym brukiem.** Przez budowę tej drogi miasto uczyniło zadość **oddawna odczuwanej potrzebie mieszkańców Pasiek,** którzy ponosząc wszelkie ciężary miejskie, nie mieli dogodnego połączenia ze Lwowem. **Droga ta łączyć będzie ulicę Łyczakowską a Zieloną** stanie się częścią projektowanego

korsa obwodowego.

Przez budowę tej drogi **powiększy się wartość kompleksów gruntów miejskich w tej stronie.** Część ta należy do najzdrowszych w mieście i wkrótce ruch budowlany w tej stronie bardzo się rozwinie.

W końcu rozpoczęto **przebudowę ulicy Chorążczyzny,** gdzie będzie ułożony **bruk bazaltowy na podkładzie betonowym.** Ulica ta uporządkowana będzie do połowy tego miesiąca, poczem Zarząd miasta przystąpi do **rozbudowy ulicy Zimorowicza, Sokola, Małeckiego, Koralnickiej i Rutowskiego.**

W czasie swego pobytu we Lwowie, Komisarz Rządu pertraktował z amerykańskiem **Tow. budowy dróg asfaltowych „Warrenit Bithulitic"** w sprawie pokrycia niektórych ulic

sztucznym asfaltem pochodzenia meksykańskiego. Pod rozwagę wzięto ulicy leżące między **ulicą Zieloną a Łyczakowską, łącznie z ulicą Pijarów,** których równy teren nadaje się do bruku asfaltowego. Towarzystwo to miało przystąpić już w tym roku do pokrycia asfaltem 30.000 m. kwadr. ulic, jednakowoż ze względów technicznych, musiano **sprawę odroczyć do następnego roku.** Przygotowania jednak wszelkie poczyniono, tak, że już w przyszłym roku **wielka część ulic w mieście otrzyma jezdnie asfaltowe.**

Podochocona Bronia w pałacu Badenich

POD WPŁYWEM WESOŁOŚCI OGOŁOCIŁA DOSTOJNEGO HRABSKIEGO PORTJERA Z ODZIEŻY.

Lwów, 11 sierpnia.

(—) Przed Sądem Okręgowym karnym stanęła wczoraj niejaka **Bronisława Katańska,** bez miejsca zamieszkania, z zawodu służąca.

Oskarżona była o to, że dnia 3 lipca br. wstąpiwszy na chwilę **do westybulu pałacu Badenich** przy ul. 3 Maja, skradła portjerowi Szymonowi **Bielinkowi ubranie.**

Na wczorajszej rozprawie Katańska broniła się tem, że w krytycznej chwili **„miała w czubku"** i pod wpływem alkoholu dokonała kradzieży.

Sędzia Świerczyński skazał Katańską na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5.

Tokarowski z Winnik - winny

Tokarowski z Dawidowa - uwolniony.

KRADŁ U WUJA, JAKOTEŻ U PITUŁY: ŁĄCZNIE PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

Lwów, 11 sierpnia.

(—) Przed Sądem Okręgowym karnym odpowiadał wczoraj 30-letni **Jan Tokarowski z Winnik.** Jako współoskarżony odpowiadał krewny jego **Antoni Tokarowski z Dawidowa.**

Główny oskarżony, Jan Tokarowski, odpowiadał **za to, że u wuja swego Wojciecha Daniłowa skradł garderobę wartości 400 zł.,** ponadto za to, że skradł Iwanowi Pitule, zamieszkałemu w Czyszkach, pościel. Część tej pościeli sprzedał, część zaś przechował u Antoniego Tokarowskiego w Dawidowie.

Po przeprowadzeniu rozprawy Jan Tokarowski skazany został na 6 miesięcy więzienia, zaś Antoni Tokarowski uwolniony został od winy i kary.

SPRAWY KOLEJOWE.

Sparaliżowanie naszego eksportu drzewnego wskutek braku wagonów.

SKARB NASZ PONOSI OGROMNE STRATY WSKUTEK UNIEMOŻLIWIENIA TERMINOWEGO WYWOZU DREWNA. — STAN TEN GROZI PRZESILENIEM W PRZEMYŚLE DRZEWNYM.

Lwów, 11. sierpnia.

Wielokrotnie już podnoszono katastrofalny brak **wagonów pod naładunek drzewa na eksport.** Sytuacja ta zaostrza się z dnia na dzień, grożąc **nieobliczalnemi stratami dla przemysłu drzewnego.**

Wiadomo, jak ciężką konjunkturę na rynkach zagranicznych przechodzi **obecnie nasz przemysł drzewny** i z jak wielkim trudem i wysiłkami połączony jest **zbyt polskiego drewna na tych** rynkach w związku z silną walką konkurencyjną ze Szwecją, Finlandją i z Rosją (której sam eksport do Anglji w roku bież. wynosi wyżej 7 miljonów funtów).

W takim momencie przemysł drzewny, zaskoczony **ogólnym zastojem** na rynku wewnętrznym i **poważnym głodem gotówkowym** napotyka na **nieprzezwyciężone trudności,** **uniemożliwiające zbyt materjałów.** Pomijając olbrzymią szkodę, jaką ponosi państwo w okresie ujemnego bilansu handlowego i w czasie, gdy inne artykuły eksportowe nie dopisują, **eksport drzewa stanowiący poważną cyfrę po stronie aktywnej tego bilansu, ulega podcięciu z powodu braku wagonów.** Nie widać też wcale, aby w tym kierunku **przedsiębrano jaką decyzję, lub obmyślano jaki plan,** któryby miał na celu złemu zaradzić.

Przemysł drzewny **ma na tartakach przygotowane wielkie ilości materjałów tartych, sprzedanych zagranicy z terminami dostaw i z powodu niepodstawiania wagonów, narażony jest na nieobliczalne straty.** Materjał tarty eksportowy ulega w porze letniej **zepsuciu,** tracąc niekiedy do **40 proc. swej pierwotnej wartości.** Ponadto **odbiorcy zagraniczni grożą firmom krajowym procesami o odszkodowanie za nieterminową dostawę, albo też anulują swoje obstalunki,** pokrywając je po tańszych cenach w krajach konkurencyjnych.

Jak wpływa podobny stan na opinję polskiego eksportu zagranicą, nietrudno przewidzieć.

Min. komunikacji na skutek interwencji organizacyj drzewnych rozesłało dyrekcjom 9. lipca depeszę, **zmieniającą kolejność w podstawianiu wagonów z 8-ej na 6-tą, zapewniając, iż to wpłynie na złagodzenie kryzysu.**

Niestety, **depesza ta pozostała tylko depeszą bez pożądanego skutku.** — Firmy drzewne w dalszym ciągu **wagonów nie otrzymują,** a może nawet od chwili tej depeszy mniej, aniżeli przedtem.

Ponadto **ostatnie dni zaostrzyły sytuację jeszcze bardziej,** bo w wypadkach, gdy dotąd Min. komunikacji wagonów dać nie mogło, **polecało firmom zamawiać pociągi niemieckie** — obecnie koleje niemieckie odmawiają zupełnie **podstawiania takich pociągów.**

W swoim czasie przemysł drzewny zwracał uwagę na niebezpieczeństwo uzależnienia go od Niemiec i kolei niemieckich. Jeżeli już taka zależność była koniecznością, to przecież Min. komunikacji **winno było zawrzeć z kolejami niemieckiemi jakiś obowiązujący, gwarantowany układ,** że wagony na żądanie będą podstawiane, a nie uzależniać losów eksportu drzewnego **od widzimisię niem. władz kolej.**

W związku z tem oczekiwaćby należało, że Min. komunikacji **wypożyczy wagony na okres letni** w jednym z krajów sąsiednich, np. w Czechosłowacji, lub też należycie zmieni układ, zawarty z kolejami niemieckiemi.

Dalsze trwanie podobnej sytuacji wywołać może **katastrofalne przesilenie w przemyśle drzewnym.**

Wieś rosyjska ma już dość komuny.

CHŁOPI GREMJALNIE NISZCZĄ „SŁUGUSÓW DJABŁA". — ŻYWCEM SPALENI.

Charków, w sierpniu.

Kronika pism sowjeckich **z ostatniej doby** przynosi szereg wiadomości, jaskrawie świadczących o coraz bardziej **wzmagającej się fali krwawego kontrterroru ze strony włościaństwa ukraińskiego wobec komunistów i władz bolszewickich.**

Wypadki zamordowania wybitnych działaczy, podpaleń „wzorowych gospodarstw komunistycznych", krwawych napadów itp. mnożą się z każdym dniem, przybierając w ostatnich dniach **wprost zastraszające rozmiary.**

Oto garść przykładów z mnóstwa faktów, przytaczanych w pismach sowjeckich z jednej daty.

Wedle „Komunisty", **w rejonie Kamieńca Podolskiego** zarejestrowano w ciągu jednego miesiąca **8 popełnionych mordów na działaczach komunistycznych.** We wszystkich tych wypadkach chłopi występowali **gremjalnie** mordując znienawidzonych komunistów jako **„sługusów djabła i wrogów ludu".**

Ostatnio w tym samym rejonie **znowu zarżnięto w bestjalski sposób organizatora komuny rolniczej, Wagwina.**

W rejonie **Jekaterynosława** chłopi zaatakowali prezesa urzędu aprowizacyjnego **Mazana i po dłuższych torturach powiesili go na placu przed urzędem,** którym kierował.

Jak donosi „Wieczernaja Moskwa", w obwodzie **Swerdławskim** chłopi, niezadowoleni z organizacji „kolonji komunistycznej", napadli na organizatora tego „komchaza", **Diakonowa i oblawszy go naftą, żywcem spalili...** Wypadków takich, wykazujących, iż wieś rosyjska stanęła obecnie do ostrej walki **z ciemiężycielami pod znakiem „Precz z komuną",** notuje się codziennie nieskończoną ilość.

Echa konferencji haskiej w Moskwie.

ATAKUJĄ ANGLJĘ I LITUJĄ SIĘ NAD NIESZCZĘŚLIWEMI NIEMCAMI. — W MOSKWIE CHCĄ PRZEDSTAWIĆ KONFERENCJĘ HASKĄ JAKO NIEUDAŁĄ PRÓBĘ ZACHOWANIA MOCY TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Moskwa, w sierpniu.

W kołach sowieckich z niezwykłem zainteresowaniem śledzą przebieg obrad konferencji haskiej. — Prasa tutejsza z naciskiem podkreśla wysiłki Francji w kierunku zachowania podstaw, na których oparty jest powojenny ustrój międzynarodowy. Omawiając rozbieżności między Anglją a Francją, prasa moskiewska usiłuje udowodnić, że najgorzej wychodzą na konferencji Niemcy, a to dlatego, że prowadzą obecnie politykę pogodzenia się z Francją i innemi państwami, — wbrew koncepcji, opartej na sojuszu z Rosją. Gdyby bowiem nadal trwały na stanowisku zajętem w Rapallo, niewątpliwie mogłyby liczyć na stopniowe uwolnienie się z pod jarzma traktatu wersalskiego.

Prasa sowiecka usiłuje wmówić w Europę, że ponowne próby zachowania integralności traktatu wersalskiego zawodzą — a sytuacja międzynarodowa coraz bardziej wysuwa na porządek dzienny kwestję rewizji tego traktatu gdyż zawarty on został bez udziału jednego z największych państw światowych — Sowietów.

Stały fundusz drogowy

ZAMIAST MYTA, KOPYTKOWEGO, MOSTOWEGO I T. P.

Lwów, w sierpniu.

(e) W sferach miarodajnych jest obecnie omawiany projekt wprowadzenia w drodze ustawodawczej stałego funduszu drogowego, który miałby na celu dostarczenie niezbędnych sum na utrzymanie, budowę i ulepszenie dróg państwowych i udzielanie na podobne cele zapomóg związkom samorządowym dla budowy dróg, mających ważne znaczenie dla stosunków komunikacyjnych.

Fundusz ten utworzyłby się z pożyczek, z podatku od pojazdów mechanicznych, od biletów autobusowych, od wozów ciężarowych, podatku pobieranego obecnie od benzyny, przeznaczonej dla wewnętrznej konsumcji, z cła od przywożonych samochodów, opon, dętek i t. p., z grzywien za wykroczenia przeciw przepisom na drogach, z wpływów od reklam na drogach i szosach, jakoteż ze stałej dotacji skarbu na rzecz budowy dróg.

Według przybliżonych obliczeń, fundusz może **mieć rocznego wpływu około 135 miljonów zł.,** co w poważnym stopniu posunęłoby sprawę **budowy i ulepszenia dróg w Polsce.**

Z dnia.

BIEDNE TE CERKWIE!

Lwów, 11 sierpnia.

Jesteśmy świadkami gorączkowego „unarodawiania" religji przez młody kler obrz. gr. kat. Tego widocznie uczą w seminarjach, choć z punktu wyznaniowego to **wsączanie polityki do kościołów budzić musi poważne zastrzeżenia.** Niedawno doszło do gorszących scen w Tołszczowie pod Lwowem, gdzie młody kleryk usiłował wbrew ludności wprowadzić do cerkwi pieśni nacjonalistyczne. Ale wprost tragikomiczny wypadek zaszedł w Niemirowie.

Czytamy o tem w „Diłe": „Poszedłem do cerkwi ze smutkiem, bo miał to być pogrzeb mojego krewnego. Ale tylko rzuciłem okiem na cerkiew, a odrazu znikł mój żal i ból. Całe wnętrze cerkwi niemirowskiej **przepięknie wymalowane w ukr. kolorach.** Ukraińską, a nie obcą uczynił ją młody jeszcze proboszcz ks. Włodzimierz Mikułowicz. On zukrainizował niemirowską cerkiew. Oto takich księży jak najwięcej!"

Daj Boże, skoro kolor niebiesko-żółty tak cudownie usuwa melancholję i poprawia humor. Możnaby to odkrycie zastosować również do nagrobków i liberji grabarzy. Tylko — tak między nami — czy cała ta zabawa nie idzie za daleko?

Dom Oświatowy na Persenkówce

AKCJA GODNA POPARCIA SPOŁECZEŃSTWA.

Lwów, 11. sierpnia.

(.) Czasy obecne wymagają stałej czujności i ustawicznej choć bezkrwawej walki z ciemnotą mas ludowych i wszelką robotą, podkopującą byt Rzeczypospolitej. Silny prąd pracy oświatowej przejawia się bardzo charakterystycznie wśród tych mas ludowych. Odczuwają one potrzebę skupiania się koło swoich ideowych. oświatowych stowarzyszeń i tworzenia ośrodków stałych: **domów oświatowych**

Mamy właśnie do zanotowania jeden taki przykład, uwieńczony wspaniałym wynikiem. Robotnicy Państw. Zakładów obróbki drzewa na Persenkówce i pobliskich zakładów przemysłowych, zgrupowani od r. 1925 w miejscowym **„Teatrze i Chórze Ludowym"** pod sprężystem i celowem kierownictwem Zarządu w osobach prezesa dyrektora inż. Welczera, wiceprezesa dra Malarskiego, sekret. kier. szkoły J. Krajewskiego, oraz członków Zarządu pp. Fizeka i Kretowicza, majstrów, założyli sprawną orkiestrę, a zebrawszy niewielki fundusz z wkładek członków, przedstawień, zabaw itp. postanowili w ostatnich czasach przystąpić do budowy własnego **„Domu Oświatowego" na Persenkówce**, któryby stał się ośrodkiem życia oświatowego i towarzyskiego okolicznej ludności robotniczej. Rzuconą myśl podjął lud roboczy od piły i kielni z prawdziwym, młodzieńczym zapałem. Nie upłynęło od tej chwili 2 miesiące, a już wkrótce stanie upragniony gmach tuż przy głównym gościńcu stryjskim.

Do pomocy stanęli w pierwszym rzędzie robotnicy Państw. Zakładów obróbki drzewa, jak również okolicznych zakładów przemysłowych. Oprócz skromnych datków w gotówce zobowiązali się stanąć **bezpłatnie poza godzinami swojej zawodowej pracy do roboty przy budowie domu** i wykonują to już obecnie skrupulatnie i z zapałem. Ich trudem i znojem zbudowany dom będzie świetnym przykładem dla przyszłych pokoleń obywatelskiej ofiarności warstwy robotniczej.

Ofiarność ta pociągnęła za sobą innych. I tak Ministerstwo robót publicznych, dzięki poparciu p. dyrektora robót publ. **inż. Bratry** darowało na ten cel z Państw. Zakładów obróbki drzewa 30 m. sześć. drewna tartego. Firma Radziwiłł, Wimmer i Żeleńscy 20.000 cegieł, Cegielnia Brac. Wilczek 5.000 cegieł, Cegielnia inż. Domaszewicza 3.000 cegieł, Cegielnia inż. Reissa 3.000 cegieł, Konwent SS. Benedyktynek 10 m. sześc. drewna, Firma inż. Kolbuszowski i Koczur 5 beczek cementu.

„Nowy Lwów" za rogatką stryjską uzyska ozdobę i chlubę w postaci Domu Oświatowego, a szerokie warstwy zainteresują się niewątpliwie żywo i gorąco tą placówką i w niedzielnych swoich wycieczkach śledzić będą nie tylko postępy rozpoczętej już pracy i wysiłków „robociarzy", ale i materjalną pomocą ułatwią im dokończenie zbożnego dzieła.

Datki przyjmuje Zarząd Teatru i Chóru Ludowego na Persenkówce, poczta: Lwów 1. Skrytka pocztowa Nr. 36.

„Isopropyl" alkohol nie podniecający.

NOWY DONIOSŁY WYNALAZEK AMERYKAŃSKI.

Nowy Jork, w sierpniu.

(e) Prof. James F. Norris w Columbus, stanu Ohio, opisał na jednem z posiedzeń Tow. Naukowego **nowy alkohol**, będący jednem z ogniw w rozwoju **nowego przemysłu chemicznego i produktem nafty**, otrzymanym podczas doświadczeń, dążących do wyzyskania **odpadków ropy naftowej** na wyrób rozmaitych materjałów pożytecznych, oprócz smarów i gazoliny.

Chemicy — oświadczył prof. Norris, — wyprodukowali ten alkohol pod nazwą **isopropylu** i obecnie badają jego własności w celu wyzyskania ich w przemyśle, a zwłaszcza dowiedzenia się, czy nie mógłby być używany **zamiast alkoholu zbożowego lub etylowego.**

Jest to substancja różniąca się od innych alkoholów i **skutki jej fizjologiczne na istoty ludzkie są inne.** Alkohol ten, mianowicie, **nie podnieca, lecz przeciwnie, osłabia.** Jeżeli zatem powiedzie się udoskonalić go dostatecznie, to zdoła być może, ograniczyć w znacznej mierze **działalność fabrykantów tajnych**, rektyfikujących alkohol denaturowany.

Dalej prof. Norris powiada: Zaczynamy dopiero obecnie **używać dawnych odpadków naftowych.** Chemicy dokonywują prób **wydobywania z tych odpadków substancji bardzo tanich i zamieniania ich na materjały posiadające znaczną wartość.**

Węgiel jest trwałym przykładem wyrabiania setek artykułów z produktów pobocznych przy fabrykacji z niego gazu oświetlającego. Być może, iż **nafta zastąpi węgiel pod względem ważności.** Już chemicy zdołali wyrabiać z nafty ciecze, rozpuszczające różne materjały pierwszorzędnego znaczenia handlowego, a używane do wyrabiania farb i lakierów.

Już obecnie istnieje współzawodnictwo pomiędzy środkami rozpuszczającemi, wyrabianemi z nafty, a środkami takiemi, otrzymywanemi drogą naturalną. **Chemicy uczą się wyrabiać syntetycznie, jedna po drugiej, rzeczy, produkowane przez przyrodę.** Czasami ta metoda chemiczna jest tańsza, ale czasami też dzieje się odwrotnie, bądź co bądź jednak **produkty naturalne usuwane są jeden za drugim i chemicy biorą górę.**

A nowy ten przemysł jest tylko jednym na polu rozszerzającem się tak szybko, że nie jesteśmy w możności nastarczyć mu potrzebnych badaczów wykształconych. Pewna poważna organizacja amerykańska — kończy prof. Norris — zawiadomiła mnie niedawno, że **potrzebuje 240 badaczów i nie wie, gdzie ich dostać".**

Słowa te świadczą wymownie, jak gorączkowo pracują Amerykanie i na polu przemysłu chemicznego.

Jak wygląda wnętrze ziemi

JEST TO SZKLISTY STOP LAWY O OLBRZYMIEJ TEMPERATURZE.

Nowy Jork, w sierpniu.

(e) Jak wygląda jądro ziemi? Na pytanie to odpowiada znakomity amerykański geolog dr. Reginald A. Daly po swych, przez wiele lat prowadzonych badaniach. Mimo, że rezultaty tych badań różnią się znacznie od ogólnie przyjętego mniemania, dr. Daly tak jest pewny siebie, jakgdyby zdołał prześwietlić **kulę ziemską nawskroś promieniami Roentgena.**

Podług tego uczonego, jądro ziemi przedstawia

szklistą masę,

której stop zbliżony jest do lawy, wyrzucanej przez wulkany w czasie ich wybuchu. Masa ta znajduje się **pod iście fantastycznem obustronnem ciśnieniem masy, głębokiej na 6380 kilometrów, taką bowiem jest średnica ziemi.**

Temperatura tej lawy sięga do 50 tysięcy stopni Celsjusza. Żar, panujący we wnętrzu ziemi, trudny jest do ogarnięcia przez najbardziej wybujałą wyobraźnię.

Taka oto wrząca masa stanowi samo jądro naszego globu. Okalające ją następnie wyższe warstwy, złożone są z **granitu, bazaltu i rozmaitych metali,** głównie

z niklu i żelaza.

Sama skorupa, czyli zwierzchnia część ziemi, **posiada 100 kilometrów grubości.**

To mniemanie dra Daly, iż jądro ziemi złożone jest z płynnej lawy, nie zgadza się z **dwiema hipotezami**, z których pierwsza głosi, że wnętrze naszej planety **jest twarde i złożone ze stopu rozmaitych metali**, druga zaś przypuszcza, że niesłychany żar, panujący w środku kuli ziemskiej, dopuszcza jedynie do panowania tam **materji w stanie lotnym, czyli gazów.**

Wszystkie te trzy przypuszczenia składają się w sumie, niestety, na jeden pewnik, że jak dotychczas **nikt nic pewnego o środku zamieszkałej przez nas planety nie wie.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

FEJLETON „GAZ. POR." z 12 VIII 1929

ANDRE DE LORDE.

Żonobójca.

Claude Bardin siedział w świątecznym stroju na ławie oskarżonych i bacznie śledził przebieg rozprawy..

Był to stary, barczysty chłop; z pomarszczonej jego twarzy, błyszczała para bystrych oczu; rysy jego twarzy świadczyły o chytrości tego człowieka.

Był oskarżony o morderstwo żony, wykonane w sposób tak wyrafinowany, że proces wzbudził powszechne zainteresowanie.

Dowodu winy jednak prokurator nie zdołał przeprowadzić; można było w rozmaity sposób interpretować fakty, poprzedzające zbrodnię.

Claude Bardin wyznał, że nakłonił swą żonę, aby wspólnie z nim popełniła samobójstwo. Wspólnie poczynili przygotowania. Ona pozatykała szmatami szczeliny we drzwiach i oknach izby, on zaś zapalił w piecu, zamknąwszy przedtem szczelnie luft. Drzwiczki pieca zostawił otwarte.

Potem położył się z żoną do łóżka, by oczekiwać śmierci..

Lecz zanim stracił przytomność zdobył się Claude Bardin na tyle siły, by dowlec się do okna, wyciągnąć szmatę i przez szczelinę wdychać świeże powietrze.

Potem rozbił szybę i wołał o pomoc; było jednak zapóźno; żona jego już zmarła..

Oto kwestja była teraz, czy ten sposób postępowania był zgóry przezeń postanowiony, czy też w ostatniej chwili dopiero obudził się w chłopie instynkt samozachowawczy.

Świadkowie określali go jako sknerę, który żałował wprost swej żonie chleba.

Oślepła ona przed niejakim czasem i nie mogła więcej pracować. Claude Bardin nie cieszył się we wsi dobrą reputacją, ale o instynkta zbrodnicze nikt go nie posądzał.

— Czy zdawał pan sobie sprawę, — pytał przewodniczący, że pańska żona jest nieuleczalnie chora?

— Tak jest. Lekarz oświadczył, że straciła raz na zawsze wzrok. Nie mogła więcej pracować.

— Sądził pan zatem, że lepiej pozbyć się darmozjada.

— Byłem dla niej zawsze dobrym mężem. Starałem się, by jej było dobrze. Kupowałem lekarstwa. Ale życie takie stało się dla nas nieznośne. Wobec tego wpadliśmy na pomysł, by popełnić samobójstwo.

— A kto wpadł na ten pomysł?

— Ja. Często powtarzałem: „To musi się skończyć, tak dalej żyć nie można" I pewnego dnia ona powiedziała mi: „Nie opuszczaj mnie, wspólnie skończmy z tem marnem życiem".

— Proszę opowiedzieć, co się stało, gdy pan uszczelnił izbę, napalił w piecu i położył się obok swej żony.

— Przysięgam, że chciałem wraz z nią umrzeć.. Ale gdy zmiarkowałem, że śmierć nadchodzi, dowlokłem się do okna. Chciałem je otworzyć panie sędzio, ale nie miałem na to siły. Zdołałem tylko wywlec szmatę, którą szpara była zatkana. Ciężko oddychałem; do płuc napływało mi świeże powietrze. Potem wybiłem szybę. Ale było zapóźno. Ach, moja biedna stara.. I ja miałbym ją zamordować? To nieprawda, panie sędzio, to nieprawda.

Mimo różnych pytań, jakie mu stawiano, nie zmienił Claude Bardin swego zeznania. Napróżno starał się prokurator wpłątać go w sprzeczności. Odpowiedzi chłopa były takie same, jak wtedy, kiedy stanął po raz pierwszy przed sędzią śledczym.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos prokurator. Oświadczył, że wobec nieprzeniknionej tajemnicy, przesłaniającej całe zajście, nie może domagać się skazania. Potem zwrócił się do oskarżonego ze słowami:

— Claude Bardin! Ustawy nasze nie pozwalają w pewnych wypadkach wymierzać kary. Ale zmarli sami karzą swych morderców. Jeśli pan jest winien zbrodni nie uniknie pan kary. Pozostawiam pana wyrokowi własnego sumienia. W swem sercu znajdzie pan kata, który nie użyczy panu spokoju i radości życia. Okropne widma znęcać będą pańskie sen; żyć będzie pan wśród strasznych mąk, aż wyzwoli pana śmierć lub wyznanie winy

To nieoczekiwane przemówienie przyjęła sala głuchem milczeniem.

Adwokat Claude Bardina zrzekł się dłuższego przemówienia i polecił oskarżonego poczuciu sprawiedliwości sędziów.

W kilka minut potem ogłosił przewodniczący:

— Nie winien.. wolny.

W oczach Bardina zabłysnęło jakby światło; ani jeden muskuł jego twarzy jednak nie drgnął.

— — — — — — — —

Tego samego wieczoru przybył do małej stacyjki, z której przed dwoma miesiącami dwaj żandarmi wywieźli go do miasta.

W ciemności nocy szedł przez wieś.

Chałupa jego znajdowała się na końcu wsi, na uboczu.

Gdy otworzył drzwi, uczuł zaduch panujący we wnętrzu izby, której okna od dwóch miesięcy nie były otwierane.

Bardin otworzył okna, zapalił w piecu, szedł do piwnicy i wyniósł flaszkę wina i szynkę, która się tam na pułapie suszyła. Uczuwał potrzebę picia i jedzenia; miało mu to pomóc w walce z zimnem i samotnością.

Na dworze wiatr jęczał żałośnie.

Claude wypił drugą flaszkę, wziął do ręki lampę i udał się na piąterko, do izdebki, w której stale z żoną sypiał.

Nagle wiatr zgasił lampę. Zapalił ją po raz drugi i począł gwizdać; chciał w ten sposób przed sobą samym wykazać, że jest zupełnie spokojny.

Cud techniki naukowej: licznik elektronów.

NIEZWYKLE CZUŁY PRZYRZĄD WYNALEZIONY PRZEZ NIEMIECKICH UCZONYCH. — WYKAZUJE ON, ŻE NA ORGANIZM NASZ DZIAŁAJĄ WCIĄŻ PROMIENIE RADU I TAJEMNICZE PROMIENIE MILLIKANA.

Berlin, w sierpniu.

(e) Profesor uniwersytetu w Kielu, dr. **Hans Geiger i jego współpracownik** dr. **Walter Müller, zbudowali przyrząd, uwidoczniający i rejestrujący wszelkie promienie, naszym zmysłom niedostępne, a jednak dokoła nas istniejące i działające.**

Przyrząd ten wynalazca jego nazwał **„licznikiem elektronów" (Elektron-zählaparat).** Jest to rura metalowa, zamknięta z obu końców **korkami izolacyjnemi**, przez które przeciągnięty jest drut, tworzący oś rury. Przyrząd, w ten sposób zbudowany, rejestruje dokładnie oddzielne elektrony i inne, elektrycznie działające promienie, **przewyższając wszystkie dotychczasowe tego rodzaju przyrządy tak pod względem czułości, jak i praktyczności.**

Już podczas badań nad

rozbijaniem atomów

przez promienie radu, zdołano liczyć elektrony i cząsteczki rozbitych atomów. Dokonywano tego, pozwalając uderzać elektronom **o parawanik z siarczanu cynku.** Każdy błysk tego parawanika odpowiada cząsteczce atomu. Również pasmo mgliste, tworzące się w przestrzeni nasyconej parą wodną, przy wpadnięciu do niej cząsteczki atomu, uwidocznia rozbicie atomu, **inne zaś urządzenie pozwala je nawet słyszeć.**

Płaszczyzna jednak, na której dokonywano tego rodzaju obliczeń, nie mogła przekraczać **dziesiątej części centymetra kwadratowego, była więc bardzo mała.** Tymczasem przy liczniku elektronów dra Geigera płaszczyzna ta może **mierzyć sto i więcej centymetrów kwadratowych**, przez co osiąga się wyniki bez porównania większe, bo zwiększona ta płaszczyzna rejestruje

najsłabsze nawet promjeniowania.

Ponadto, przy najdłuższem i najintensywniejszem padaniu na nią promieni nie traci nic na czułości i dokładności rejestracji. Tak np. **rejestrowała w przeciągu dziesięciu godzin promieniowania pewnego preparatu radowego,** wykazując tysiąc promieniowań na sekundę.

Niesłychana czułość nowego licznika pochodzi stąd, że **najmniejsza ilość radu,** którą dotychczas określić można było liczbowo, **wynosiła setną część miligrama,** licznik zaś dra Geigera wykazuje z całą pewnością odrobinę radu, ważącą zaledwie

jedną stutysięczną miligrama!

Przez proste wstawienie rurki w ten przyrząd osiąga się i to, że nie tylko liczy elektrony, ale **także wszelkie promienie, które czynią powietrze dobrym przewodnikiem elektryczności, które jonizują, a zatem tak krótkie fale eteru, jak promienie Roentgena.**

Gdy tak wyczulony na wszelkiego rodzaju promienie licznik elektronów, długości 26 a średnicy 4 centym., ustawiono w laboratorjum fizycznem uniwersytetu w Kielu, usuwając przytem wszystko, co mogłoby wywierać jakikolwiek wpływ na niego — okazało się, że pomimo przedsięwziętych środków ostrożności, pozornie bez żadnego powodu, **przyrząd pracuje i naliczono**

trzysta uderzeń na minutę.

Skądże się wzięły te uderzenia spontaniczne? Cóż to za promienie działają w ten sposób na przyrząd, umieszczony w zwykłym pokoju? Po krótkiem badaniu rozwiązano tę dziwną zagadkę. **Oto, ściany pokoju są powodem owych tajemniczych uderzeń. Zawarte w murze niezmiernie drobne ślady radu** nie uszły uwagi licznika dra Geigera. Zarejestrował skrupulatnie wydzielane przez zwykły sobie mur promienie Roentgena, dokonywując przez to ciekawego odkrycia, **że wciąż podlegamy wpływowi promieni X, zupełnie o tem nie wiedząc!**

Nie dość na tem. Podczas dalszych doświadczeń otoczono zadziwiający przyrząd

żelazną płytą pancerną, grubości dwudziestu centymetrów, której już przeniknąć nie mogą promienie radu, a więc i promienie wydzielane przez ściany pokoju. Bez względu na to wszakże **licznik działał w dalszym ciągu,** aczkolwiek już słabiej i stwierdzono wnet stanowczo, że **te nowe uderzenia wywołane są przez owe tajemnicze promienie, dochodzące nas z przestworza wszechświata, prawdopodobnie z Drogi mlecznej,** a ochrzczono nazwiskiem fizyka amerykańskiego, **Milikana,** choć odkrywcą ich właściwym jest fizyk austrjacki, **Hess** z Grazu.

Okazuje się więc, że **i te nawet promienie działają na nasz organizm,** gdy przebywamy nie tylko na wysokich górach, lecz także na równinach, wśród murów mieszkań naszych. Czy jednak wpływ tak tych promieni, jak i innych promieniowań niewidocznych, które wciąż nas otaczają, jest

dobroczynny, czy też szkodliwy,

na to dotychczas niema odpowiedzi. Bez wątpienia wszakże **szalony postęp wiedzy wyjaśni rychło też rolę biologiczną tych promieni.**

„Odmłodzenie" rum. oficerów

NOWA RUMUŃSKA USTAWA WOJSKOWA.

Bukareszt, w sierpniu.

(m) Parlamentowi rumuńskiemu zostanie wkrótce przedłożony projekt nowej ustawy wojskowej, wedle której **awans na pułkowników następować będzie automatycznie, nie zaś z wyboru.** Egzamin generalski zostanie zastąpiony kursem półrocznym. Granica wieku oficerów zostanie obniżona, celem odmłodzenia korpusu oficerskiego. — **Zwolnienia wojskowe rekrutów ze względów familijnych, zostaną zupełnie skasowane.** Uwolnienia od służby wojskowej mogą nastąpić tylko na podstawie świadectw lekarskich. Tylko absolwenci gimnazjalni mają prawo do służby jednorocznej. **Czas służby wojskowej w piechocie wynosić będzie 18 miesięcy, w żandarmerji, straży granicznej i marynarce 2 lata.**

Nowością jest nadanie charakteru cywilnego — „zcywilizowanie" korpusowi intendantury. Urzędnicy tego działu będą musieli składać **kaucje.** W armji zostanie zaprowadzona podwójna książkowość.

Przykład prawdziwego bohaterstwa

SERBSKI OFICER DRUGIM MUCJUSZEM SCEWOLĄ.

Belgrad w sierpniu.

(e) Nie naprożno armja serbska zasłynęła podczas ostatnich wojen męstwem swych żołnierzy i oficerów. Oto jaki fakt z dumą notują jej kroniki:

Przed kilkoma tygodniami w **Białogrodzie**, w koszarach jednego z pułków pieszych **porucznik Jowicz** tłumaczył żołnierzom konstrukcję granatu ręcznego i sposób jego użycia. Nieustrożnym ruchem **zbyt silnie pociągnął za sznurek** i usłyszawszy syk zapalnika, zrozumiał, że **wybuch jest nieunikniony.** Zorjentował się w jednej chwili, rzucił żołnierzom komendę „padnij!" a **sam skoczył do okna**, pragnąc wyrzucić granat na podwórze. Lecz tu ujrzał, że pod oknami ćwiczą inne kompanje tego pułku, a więc wybuch granatu spowoduje nieuchronnie liczne ofiary. Wówczas **odwrócił się plecami od swych żołnierzy, ścisnął granat w dłoni i czekał..**

Po trzech sekundach nastąpił głośny wybuch. **Jowicz stracił dłoń** i odniósł liczne ciężkie rany całego ciała. Lecz nikt inny nie ucierpiał i żaden z żołnierzy nie został draśnięty.

Tacy oficerowie prowadzą swych żołnierzy do zwycięstwa!

Cudowny lek indyjski

LECZY PORAŻENIA CENTRÓW NERWOWYCH.

Berlin, w sierpniu.

(e) Dwaj uczeni niemieccy prof. **Lewin i Schuster**, przedstawili Towarzystwu Lekarskiemu w Berlinie rezultaty swych badań nad jakimś **nieznanym alkaloidem** zawartym w **soku lian**, przywiezionych z Ekwadoru przez podróżnika Koch - Gruenberga. Z roślin tych preparują Indjanie jakiś **specjalny, oszałamiający napój**, którego maleńka doza wywołuje **gwałtowne skurcze rozmaitych mięśni.**

Po zbadaniu przez wyżej wymienionych uczonych owych egzotycznych roślin, okazało się, że alkaloid w nich zawarty, **działa pobudzająco na ośrodki mózgowe**, kierujące naszemi ruchami. Wobec tego, zaczął prof. Schuster próbować wpływu wymienionej substancji w chorobach **porażenia centrów nerwowych**, wz. powstałych po zapaleniu pogrypowem mózgu.

Ponieważ jednak alkaloid ów na razie jest **bardzo trudny do uzyskania w większych ilościach**, preparat ten, o nieobliczonych wprost zbawiennych skutkach, nie może być wprowadzony do lecznictwa i czekać należy na **sprowadzenie większego transportu owych ljan** lub na **wynalezienie sztucznego preparatu drogą chemiczną** i posiadające go podobne działanie.

Po raz pierwszy zobaczył znowu miejsce, w którem zaszła katastrofa.

Stanął przed łóżkiem, na które przed dwoma miesiącami położył się obok żony, aby umrzeć.

W ubraniu legł teraz na łóżku, zgasił lampę i popadł w głęboki sen.

Nagle obudził się. Miał wrażenie, jak by czyjaś ręka dotknęła go. Usiadł na łóżku, drżąc na całem ciele próbował wzrokiem przeniknąć ciemność.

Czoło jego pokryły krople zimnego potu.

„Zmarli sami karzą", — przypomniały mu się słowa prokuratora.

Chciał znowu zapalić lampę, ale nie miał odwagi ruszyć się z miejsca.

Siedział więc czas jakiś na łóżku. Na dworze wył pies; wicher huczał; zdało mu się, że słyszy jęki..

Ktoś puka o szyby okna... „Łaski!" — krzyknął; przeżegnał się.

Zamknął oczy...

Gdy je znowu otworzył, ujrzał żonę siedzącą obok niego na łóżku i wpatrującą się w niego. Twarz jej była sina, oczy jej błyszczały jak fosfor. „Łaski!" — krzyknął po raz drugi.

Ale stara nie ruszała się... wciąż tylko weń wpatrywała się.

Wtedy zeskoczył z łóżka, wypadł z izby i pobiegł do ogrodu.

Następnego poranku przechodnie ujrzeli starego Claude Bard'na, wiszącego na gruszy, rosnącej obok parkanu ogrodu. Tłum. F. M.

Niezwykła przygoda studentki amerykańskiej.

ZBYTNIA SAMODZIELNOŚĆ JEST NIEBEZPIECZNA. — WSPANIAŁA PERSPEKTYWA, ALE NA KRÓTKĄ METĘ. — „PAN DYREKTOR" I JEGO ŁATWOWIERNA OFIARA.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w sierpniu.

(=) Nie tylko kobiety, lecz także dziewczęta amerykańskie **są bardzo samodzielne i niezależne od swojej rodziny.** W tysiącach przypadków, w których dziewczyna europejska pyta o zdanie swoich rodziców, lub nawet zupełnie zawisła od ich woli — młoda Amerykanka **robi, co jej się żywnie podoba,** a ingerencję rodziny uważałaby za

niesłychany zamach na swoją wolność osobistą.

Warto jednak czasem zrezygnować z owej przesadnej swobody i pomimo wszystko zaufać rodzicom, którzy przecież **doświadczeniem życiowem przewyższają znacznie młode dziewczęta.** Przekonała się o tem na swojej skórze, niestety zbyt późno i po wielu przykrych i niezwykłych przygodach, **20-letnia studentka uniwersytetu nowojorskiego, miss Edyta Carlton.**

Pewnego dnia jechała ona pociągiem do swej przyjaciółki. W przedziale znajdowały się jeszcze cztery osoby: **starsza dama, dwie panienki i tęgi mężczyzna, wyglądający na aktora.** Nieznajomy bacznie jakiś czas przypatrywał się Edycie, a wreszcie wdał się z nią w rozmowę. Zasypał ją komplementami, stwierdził, że szkoda, aby tak nadobna osóbka ślęczała nad książkami, gdy może

zrobić wspaniałą karjerę jako artystka.

Przedstawił się jej jako **dyrektor znakomitego teatru wędrownego** i odrazu zaproponował pięknej dziewczynie **engagement w swojem przedsiębiorstwie.**

Edyta przyzwyczajona do tego, aby sama stanowić o swojej osobie, **nie zastanawiała się długo.** Od dawna marzyła o **karjerze artystycznej,** a tu nagle życzliwy los nastręczał jej **taką wspaniałą sposobność urzeczywistnienia marzeń.** Czyżby miała z tego zrezygnować? Dyrektor przedstawiał się przecież bardzo solidnie i budził od pierwszego oka zaufanie. To też zgodziła się na jego propozycję, oświadczyła jednak dyrektorowi, że chciałaby przedtem powrócić jeszcze do Nowego Jorku, **aby zawiadomić o swem postanowieniu rodziców i zabrać garderobę,** gdyż wzięła ze sobą tylko rzeczy najpotrzebniejsze. Dyrektor jednak oświadczył jej, że

rzecz nie cierpi zwłoki,

gdyż w personalu jego nastąpiła luka, która musi być natychmiast zapełniona. Do domu będzie mogła pojechać dopiero za parę dni, lub ewentualnie sprawę załatwić listownie.

Rozmowie tej przysłuchiwały się ze źle ukrywanem zainteresowaniem trzy panie. W pewnym momencie owa starsza dama uznała za stosowne, aby **młodą i lekkomyślną dziewczynę przestrzec,** ale Edyta uspokoiła jej obawy, zaznaczając, że **jest już osobą dorosłą, liczy lat 20 i wie sama najlepiej, jak ma postępować.**

Niebawem też wysiadła wraz z dyrektorem. Po krótkim już czasie gorzko miała żałować swego kroku. Okazało się bowiem, iż znakomity „teatr" jest **trzeciorzędnym cyrkiem,** a piękna dziewczyna **miała brać udział w pantominie tanecznej,** będącej **główną atrakcją tego przedsiębiorstwa.** To też Edyta z oburzeniem oświadczyła dyrektorowi, że rezygnuje z takiego engagement i odjeżdża. Ale wówczas dyrektor zrzucił płaszczyk uprzejmego gentlemana i z groźną miną uwiadomił dziewczynę, iż

potrafi ją zmusić do posłuszeństwa.

Głodowaniem i biciem oraz więzieniem przeprowadzał „dyrektor" swoją egzekucję. I rzeczywiście po pewnym czasie dziewczyna **musiała tak skakać, jak jej zagrał.**

Po dłuższym dopiero czasie udało się jej uciec z tego piekła i powrócić do zrozpaczonych rodziców.

Rycina nasza podaje podobiznę rzeczywiście nader uroczej studentki, tak przykrą dla niej w następstwa scenę zawarcia znajomości w pociągu z „dyrektorem", oraz fragment owego „teatru", który naprawdę okazał się cyrkiem.

Przelot czajek nad Atlantykiem.

PTAKI EUROPEJSKIE PO 48-MIU GODZINACH LOTU, WYLĄDOWAŁY W AMERYCE.

Londyn, w sierpniu.

(n) Ostatnie loty odważnych lotników wykazały, **o ile trudniejszy jest lot z Europy do Ameryki,** niż w kierunku odwrotnym, a to z powodu silnych prądów powietrznych dmących nad północnym oceanem Atlantyckim. Trudności takiego lotu dowodzą też **obserwacje przyrodników.** Często zauważono przypędzone przez wiatr na wybrzeża europejskie lub Afryki północnej rzadkie **okazy ptaków amerykańskich,** gdy tymczasem wiadomości o przylocie **ptaków europejskich do Ameryki należą do wydarzeń niezwykłych.**

Bądź co bądź, ostatnie zdarzenie takie, zanotowane przez przyrodników amerykańskich, stwierdza, że technika ludzka nie zdołała jeszcze dorównać **sile i wytrzymałości nawet tak niewielkich ptaków, jak czajki.** Bo oto ubiegłej zimy chmara czajek, „wystartowawszy" z Anglji pomiędzy 20 a 23-cim grudnia, doleciała szczęśliwie aż do Nowej Funlandji. Że ptaki te pochodziy istotnie z Anglji, tego dowodziła obrączka znaleziona na nodze jednej z czajek. Obrączkę tę założył na nogę w roku ubiegłym młodej czajce, schwytanej, a następnie puszczonej na wolność, pewien lekarz angielski, zawiadomiwszy następnie o tem, oraz o dacie, umieszczonej na obrączce, najbliższe angielskie obserwatorjum przyrodnicze.

Po otrzymaniu wiadomości o przylocie czajek angielskich, ornitologowie i meteorologowie angielscy przystąpili natychmiast do zbadania **kierunku i siły wiatrów,** tudzież ogólnego stanu atmosfery nad oceanem w pobliżu wybrzeży Anglji, Islandji i Grenlandji podczas przelotu tych czajek. Obliczenia, dokonane na podstawie tych danych, wykazay, że **czajki musiały znajdować się w powietrzu około czterdziestu ośmiu godzin!**

Nie dziw, że wylądowały na wyspie amerykańskiej **niezmiernie wyczerpane i wygłodzone,** dzięki jednak wyjątkowo łagodnej temperaturze i brakowi śniegu, znalazły pożywienie obfite i rychło odzyskały siły. Niestety, w kilka dni później gwałtowna śnieżyca zapędziła biedne ptaki dalej na południe, w kierunku Nowej Szkocji, wskutek czego, prawdopodobnie wszystkie wyginęły.

Należy zaznaczyć, że dawniej już zdarzało się myśliwym amerykańskim zabijać pojedyncze egzemplarze czajek. Jeden z nich upolowano nawet w Alasce.

Nie będziemy już pili fałszywych win

ETYKIETA MUSI SIĘ POKRYWAĆ Z PRAWDZIWYM GATUNKIEM WINA.

Lwów, 11. sierpnia.

(i) Przy fabrykacji win owocowych i winiaków, dotychczas używane są nazwy, które noszą wina i koniaki naturalne. Tak więc niejednokrotnie kupujemy Tokaj z jabłek, Malagę z rodzynek, Bordo z porzeczek, względnie koniak, który nigdy w miejscowości Cognac nie był. W ten sposób konsument jest wprowadzany w błąd, bo kupując takie wina, jest często przekonany, że otrzymuje produkt naturalny z naturalnych winogron z miejscowości oznaczonej na etykiecie.

Sprawą tą zajęło się min. przem. i handlu i przystępuje do wydania zarządzenia, **które na mocy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, wypleni z handlu wszelkie Malagi, Sauterny i Tokaje.**

Z cudów nowoczesnej hodowli.

ZWYKŁĄ TRZCINĘ BAGIENNĄ PRZEMIENIONO NA CUKROWĄ.

Londyn, w sierpniu.

(i) Na ostatniem posiedzeniu południowo - afrykańskiej sekcji Angielskiego Twa Rolniczego w Pretorji, przewodniczący sir Robert Greig wygłosił referat o podniesieniu rolnictwa przez wytwarzanie nowych roślin. Chodzi tu nie o rośliny nowe w dosłownem znaczeniu, ale raczej o nowe typy roślin znanych.

Sir Greig, powołując się na przykład Kanady, której stacja eksperymentalna wprowadziła sławną już dziś pszenicę „Marquis Wheat", dojrzewającą wcześniej, dającą większy omłot i nadającą się do uprawy wszędzie, podniósł, jak wielkie znaczenie ma takie wytwarzanie nowych roślin dla rolnictwa.

Mówca zawiadomił dalej zgromadzenie, że holenderscy plantatorowie trzciny cukrowej, na wyspie Jawie, w ostatnich czasach wyprowadzili **nowy jej gatunek.**

Ten gatunek jest ciekawy przez to, że powstał nie z właściwej trzciny cukrowej, **ale z pospolitej trzciny, rosnącej na bagnach.** Mimo to jest **wyższy od znanych rodzajów trzciny cukrowej,** gdyż wykazuje większą odporność na choroby roślinne, a daje 15 do 20 procent więcej cukru, niż gatunki dotychczasowe.

„Rycerski" oficer.

PRZETRWONIŁ PIENIĄDZE PANNY, A ŻENIĆ SIĘ NIE CHCIAŁ.

Bukareszt, w sierpniu.

(m) Widownią niemiłej afery było rumuńskie miasto Baltri. Pani Kleopatra Papandrea z Bukaresztu, oskarżyła przed prokuratorem porucznika Ilincovici o **wyłudzenie 200.000 lei, pod przyrzeczeniem małżeństwa.** Oficer otrzymane pieniądze przetrwonił, poczem bez skrupułów oświadczył, że ani myśli o małżeństwie.

Ponieważ śledztwo wykazało prawdziwość doniesienia oszukanej panny, oficera aresztowano i oddano do sądu wojskowego w Jassy.

Załoba jako intratny zawód.

NIESZCZĘŚLIWA „WDOWA“ I JEJ POCIESZYCIELE. — NIEZWYKŁY SPOSÓB „ZAROBKOWANIA“ POMYSŁOWEJ OSZUSTKI. — MĄŻ KTÓRY ISTNIAŁ TYLKO W WYOBRAŹNI „BIEDNEJ“ KOBIETY.

Paryż, w sierpniu.

(=) Policja paryska zdołała wreszcie wpaść na trop wyrafinowanej, a bardzo nadobnej oszustki, która wielu mężczyzn naciągnęła na bardzo znaczne sumy. Czyniła to w sposób bardzo pomysłowy i oryginalny.

Mianowicie na głównym cmentarzu paryskim, który jest wspaniałym i cudownie urządzonym parkiem i miejscem przechadzek publiczności paryskiej w pogodne dni letnie, zjawiała się 27-letnia Dorota Grammier w grubej żałobie i, zatrzymawszy się przed pierwszym spotkanym grobowcem, klękała przed nim i zalewała się rzewnemi i rzęsistemi łzami. I tak się jakoś składało, że zawsze się znalazł jakiś

elegancki i bogaty pocieszyciel,

któremu oszustka przedstawiała się jako wdowa, opłakująca gorąco śmierć jakiegoś jegomościa, którego nazwisko zmieniało się zależnie od grobowca, który sobie tego dnia wybrała dla swej komedji.

A później, między pocieszycielem a pogrążoną w rozpaczy wdówką

nawiązywał się zwykle romansik.

Piękna dama w czerni opowiadała o swoich kłopotach finansowych, o straszliwem położeniu, w którem znalazła się po śmierci najdroższego męża i ostatecznie otrzymywała większą lub mniejszą, a zwykle wcale pokaźną „pożyczkę“.

Po pewnym jednak czasie, gdy widziała, że środki finansowe lub łatwowierność danego pocieszyciela zaczynają się wyczerpywać, zręcznie zrywała z nim stosunki, aby po pewnym czasie znaleźć inną ofiarę...

W ten sposób oszukała nieszczęśliwa „wdowa“ kilkunastu mężczyzn, aż ostatecznie powędrowała do więzienia, gdzie będzie mogła swobodnie i w skupieniu ducha opłakiwać swego męża, który jednak



nieststy — jak się okazało — istniał tylko w jej wyobraźni, gdyż rzekoma wdowa nigdy mężatką nie była, a straciwszy posadę sklepowej, chwyciła się tego oryginalnego sposobu zarobkowania.

Na rycinie widzimy pomysłową oszustkę oraz metodę jej „pracy“...

„Unimobil“ polski wynalazek.

Lwów, w sierpniu.

B. instruktor L. O. P. P. w Kowlu, p. Sergjusz Czerwiński zbudował aparat pośredni między czołgiem a samochodem, nazwany przez niego Unimobil.

Unimobil posiada tę zaletę, iż podobnie jak czołg posuwa się po sztucznej własnej drodze, przyczem jednak posuwa się ruchem płynnym i lekkim jak samochód.

Unimobil, którym zainteresowały się władze wojskowe i sfery techników, będzie wkrótce demonstrowany w Warszawie.

Wielki napad bandycki.

Bukareszt, w sierpniu.

(m) Niezwykle zuchwalego napadu bandyckiego dokonano przed trzema dniami koło Gheorgeni w Rumunji. Szajka bandytów napadła na autobus, wiozący 30 podróżnych. Wszystkich jadących bandyci ograbili, a zniszczywszy autobus, zniknęli w lasach. Władze trzech okręgów wysłały liczne oddziały wojska i żandarmów w pościg.

Ze sporta.

Święto sportowe Policji Państw. Województwa lwowskiego.

ZAWODY SPORTOWE NA BOISKU L. K. S. POGOŃ.

Lwów, 11. sierpnia.

W dniach 14 i 15 bm., jako w dniach święta sportowego P. P. Woj. lwow. odbędą się we Lwowie pod protektoratem JWP. Wojew. Wojciecha Goluchowskiego zawody sportowe z następującym programem:

Środa 14 sierpnia 1929 r.: Godz. 6. Start zawodników marszowych 35 klm. — marsz na drodze Stryjskiej. **Godz. 9.** Powitanie zawodników przez Komendanta Wojew. Policji Państwowej i defilada zawodników. **Godz. 9.30.** Zawody lekkoatletyczne. **Godz. 9.45.** Przybycie do mety zawodników marszowych. **Godz. 16.** Zawody lekkoatletyczne.

Czwartek 15 sierpnia 1929 r. Godz. 6. Start do biegu kolarskiego na 50 km. — drogą Stryjską. **Godz. 8.** Przybycie do mety zawodników kolarskich. **Godz. 8.30.** Zawody lekkoatletyczne. **Godz. 15.45.** Pokaz i walki bokserskie. **Godz. 16.25.** Sztafeta Olimpijska. **Godz. 16.30.** Międzyokręgowe zawody w piłce nożnej (drużyna policyjna Wojew. śląskiego — drużyna policyjna Wojew. lwowskiego). **Godz. 17.30.** Rozdanie nagród zwycięskim zawodnikom i defilada wszystkich uczestników.

Lwów w obliczu pierwszej międzynar. konkurencji automobilowej.

Lwów, 11. sierpnia.

Rozgrywki o tytuł Mistrza Polski w jeździe samochodowej dobiegają końca. Po przeprowadzeniu wyścigu górskiego w Zakopanem, **ostatecznie decydującym w uzyskaniu tego tytułu jest Międzynarodowy wyścig płaski we Lwowie,** którego organizację z upoważnienia Automobilklubu Polskiego przeprowadza **Małopolski Klub Automobilowy.**

Już czterokrotnie organizował M. K. A. wyścig płask na przestrzeni **20, względnie 10 klm., zawsze jednak była to impreza czysto polska,** tylko o **mistrzowstwo Lwowa.** Pierwszy raz spotkał Małopolski Klub Automobilowy **zaszczyt organizowania imprezy o charakterze międzynarodowym,** przyczem wyniki są zaliczane **do punktacji o tytuł mistrza Polski.**

Wobec wagi tego przedsięwzięcia i w poczuciu wielkiej odpowiedzialności **zawrzała praca w komisji sportowej M. K. A.** Utworzono **sekcję propagandową, finansowo-gospodarczą, techniczną, przyjęć, nagród etc.** Wydano prospekty o wspaniałej formie, które **rozesłano do wszystkich klubów zagranicznych,** do znanych zawodników i fabryk aut. Propaganda ta wcześnie rozpoczęta, wydała już plon. Napływają **liczne zgłoszenia od zawodników polskich,** nadchodzą listy **od klubów zagranicznych,** jak np. od klubu **finlandzkiego, styryjskiego, południowej Francji** etc., które okazują wielkie zainteresowanie dla tej imprezy i obiecują **propagandę wśród swych członków** celem wzięcia przez nich udziału w tych międzynarodowych zawodach.

Tymczasem komandor i wicekomandorowie wyścigu i komisje pracują **nad przygotowaniem technicznem i organizacją zawodów,** starając się korzystać z doświadczeń, poczynionych w dotychczasowych wyścigach.

Należy również podkreślić wybitną dla powodzenia tej imprezy **pomoc ze strony Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie,** która od kilku tygodni przygotowuje **trasę wyścigu.** Dużej pomocy w organizacji i urządzaniu trasy udzielają komitetowi również i inne władze, jak Wojskowość, Policja Państwowa i Dyrekcja Poczt.

Organizacja wyścigów, uwzględnia przedewszystkiem **bezpieczeństwo tak zawodników, jak też publiczności,** starając się o jak najbardziej udoskonaloną **służbę łączności, chronometraż,** a wreszcie o wygodę publiczności.

Wyścig Międzynarodowy Płaski we Lwowie odbędzie się **w niedzielę, dnia 25. sierpnia 1929 r. o godz. 2.30 na szosie stryjskiej, start przy klm. 23.1,** meta jak corocznie przy **klm. 3.1** obok Państwowych Zakładów Obróbki Drzewa. **Trybuny dla publiczności będą zbudowane na mecie, oraz przy głównych wirażach na klm. 17.7.** Wyścig trwać będzie około trzy godziny.

Czarni i Lechia

W WALCE Z TURYSTAMI I POLONJĄ O PUNKTY.

Lwów, 11. sierpnia.

W dniu dzisiejszym zwolennicy piłkarstwa mieć będą **sporo zajęcia.** Już z samego rana, o ile godzina **10.30** zasługuje na to określenie, toczyć się będzie **zacięty bój na Pohulance o tytuł mistrza Lwowa.** Zmierzą się poraz pierwszy w bieżącym roku **Lechja i przemyska Polonja.** Walka pretendentów do Ligi, gdyż mianem tem ochrzcić możemy obydwóch przeciwników, będzie **bardzo zażarta.** Ambicja i zapał, połączone z temperamentem dadzą obraz **żywiołowych zmagań drużyn,** dążących **energicznie do celu.** Komu przypadnie zwycięstwo, na to **niełatwo dać odpowiedź.** Nie małą rolę odegra **wytrzymałość, gdyż** gra przy obecnym **upale, da się** wszystkim zawodnikom **bardzo silnie we znaki.**

Atrakcją popołudnia jest spotkanie **Turystów z Czarnymi.** Zawody punktowe mają **ustaloną wziętość,** to też boisko Czarnych zapełni się zapewne żądnymi **emocji tłumami.** I w tym wypadku liczyć się należy z **twardą, nieustępliwą walką,** ponieważ każdy punkt przedstawia **drogocenną wartość.** Lwów zainteresowany jest w **zwycięstwie Czarnych bardzo silnie,** gdyż wzmocniłoby ono nietylko ich **pozycję,** ale pośrednio **polepszyłoby też sytuację Pogoni.** Zawody Turyści — Czarni, które odbędą się o godz. 4.45, prowadzić będzie p. **Rumpler** z Krakowa



KRONIKA

11 SIERPNIA Niedziela Zuzanny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

—o—

TEATR WIELKI:

Niedziela, 11. sierpnia o godz 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Poniedziałek, 12. sierpnia o g. 8.30 wiecz. Trzy tancerki Halama.

Wtorek, 13. sierpnia o godz. 8.15 w. Trzy siostry Halama

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś 10. sierpnia ostatni pożegnalny występ znakomitych artystów teatru Morskie Oko w Warszawie, w osobach pp. Bukojemskiej, Gabrielli, oraz rewelersów Bodo, Olsza, Wars. Ceny zniżone. Zniżki ważne.

Trzy boginie tańca siostry Halama. Niezwykłe są naste dzieje sióstr Halama. Przed trzema laty przybyły one do Warszawy i nie mając żadnego poparcia ani protekcji zostały zaangażowane na rewję przejściową, letnią do jednego z teatrów. Mocą swych talentów siostry Halama sprawiły, że dziś nazwisko ich zalicza się do najpopularniejszych w świecie teatralnym stolicy, zaś krytyka nie szczędzi im wyrazów uznania i zachwytu. Najsłynniejsze kreacje sióstr Halama, które dotąd znamy tylko ze słyszenia: Mary Lou, Złota Pantera, Mimoza, Kobieta i bestja i szereg innych będziemy mieli sposobność zobaczyć na scenie naszego teatru jutro tj. w poniedziałek 12. bm. Wyjątkowo bogaty wieczór wrażeń artystycznych, przyniesie na pewne siostrom Halama sporo owacji i uznania naszej publiczności.

Divadlo-Praha Wielka Rewja Czeska rozpocznie w najbliższych dniach gościnne występy w Teatrze Wielkim.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ostrożnie z kobietą“ „Cyrk“.

CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Kobieta czy Lalka“.

COLOSSEUM: „Król Bokserów“ oraz „Bujać to my“.

FATAMORGANA: „Biały murzyn“ i „Raj na ziemi“.

GRAŻYNA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne

KOPERNIK: „Król Karnawału“ i „Cesarz Franciszek Józef“

LEW: „Panienka z Baru“.

LUNA: „Arcyzłodziej z Damaszku“

MARYSIEŃKA: „Król Karnawału“ i „Cesarz Franciszek Józef“

OAZA: „Uśmiech losu“

PALACE: „Szał“.

PAN: „Grzechy Rozwódki“.

PASAŻ: „Zatoka śmierci“

POLONJA: „Miasto cudów“.

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty“.

UCIECHA: „Gdy mężczyzna kocha“.

—o—

Wojewoda Wojciech Gołuchowski powrócił z urlopu i objął w dniu 10. bm. urzędowanie.

Personalja kolejowe. Z dniem 5 bm. objął stanowisko zastępcy naczelnika wydziału eksploatacyjnego lwowskiej Dyrekcji kolei państwowych inż. Stanisław Tarwid, st. referendarz radomskiej dyrekcji kolejowej, przedelegowany zarządzeniem min. komunikacji.

Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie p. Chmielewski wyjechał dziś na lustrację powiatowych urzędów ziemskich. Powrót jego do Lwowa nastąpi 15. bm. zaś 16. bm. w piątek przyjmować będzie strony od 11 do 13-tej przedpoł.

Doroczny turniej tennisowy w Jaśle

ZGROMADZIŁ NAJLEPSZE MAŁOPOLSKIE RAKIETY

Lwów, 11. sierpnia.

W dniach 1-go do 6-go sierpnia b. r. odbył się w Jaśle doroczny VII Turniej Lawn - Tennisowy o mistrzostwo Zachodniego Zagłębia Naftowego i o nagrodę wędrowną — srebrny puhar memorjał Wł. Steinhausa, chorążego Legj. Pol., poległego w r. 1915.

Turniej zgromadził na starcie 35 zawodników i zawodniczek z następujących klubów tennisowych: Lwowski Klub Tennis, K. T. 1924 — Lwów, Pogoń — Lwów, A. Z. S. Kraków, Krakowski Klub Tennisowy Cracovia, Sokół — Kraków i Czarni Jasło. —

Mistrzostwo Zachodniego Zagłębia Naftowego i puhar srebrny zdobył **p. Jurczyński Antoni Oddział Tennisowo - Łyżwiarski Tow. Sokół Kraków**, zwyciężając w finale p. dr. Stahla 6:2, 6:3, 3:6, 6:2. II-gie miejsce zdobył p. dr. Stahl, III-cie p. Liebling i Horain.

W grze pojedyńczej pań i tytuł mistrzyni Zachodniego Zagłębia Naftowego zdobyła **p. Jędrzejowska** Jadwiga bijąc w półfinale p. Stockerównę 6:0, 2:6, 6:0, a w finale p. Groblowską 6:1, 6:0. Wynik p. Stockerównej zasługuje na specjalne podkreślenie, ponieważ w obecnym sezonie nie udało się żadnej z polskich zawodniczek zdobyć na naszej gwieździe tennisowej seta.

W grze podwójnej panów I-sze miejsce zdobyli **Andrzejewski — Horain**, bijąc w półfinale braci Dunajów (Czarni — Jasło) 6:1, 6:0, a w finale Lieblinga — Czyżowskiego 6:2, 6:3, 3:6, 6:3.

W grze mieszanej I-sze miejsce zdobyli pp. **Jędrzejowska — Czyżowski** bijąc w półfinale parę Baltaziński — Gajewski (Czarni — Jasło) 6:1, 6:3, a w finale pp. Stockerównę i Andrzejewskiego 3:6, 7:5 po zaciętej i równej grze. W półfinale Stockerówna — Andrzejewski pokonali p. Groblewską i dr. Stahla 7:5, 7:5.

Organizacja turnieju dobra — tłumny udział publiczności — która mimo powszedniego dnia stawiła się b. licznie na finał trwający 2 godziny. Po finale odbyło się wręczenie puharu zwycięzcy oraz rozdanie nagród honorowych i medali przez protektora turnieju p. radcę dra Antoniego Zolla.

Na boisku „Rekordu“ spotkają się

SPARTA—METAL I TRYUMFATOR—REKORD

Lwów, 11. sierpnia.

Niedziela, dnia 11. sierpnia 1929 odbędą się zawody **o mistrz. klasy B Sparta—Metal** na boisku ZKS. Rekordu Źródlana 73, początek o godz. **9-tej rano.**

Niedziela, dnia 11. sierpnia 1929 r. odbędą się zawody **o wejście do klasy B** LKS. Tryumfator—ŻKS. Rekord na boisku ŻKS. Rekordu, Źródlana 73; początek o godz. **4.30 popoł.**, poprzedzą zawody młodszych

Służba wojskowa akademików. Pow. Komendy Uzupełnień wyjaśniają, że akademicy, którzy utracili prawo do dalszego odroczenia służby wojskowej naskutek upłynięcia ustawowo przewidzianych terminów, nie mogą się ubiegać o skróconą służbę z innych tytułów, o ile przedtem nie wskazywali na nie władzom wojskowym

(.) **Kanikuła** Po ostatnim tygodniu słotnym weszliśmy od paru dni w okres prawdziwej kanikuły. W dniu wczorajszym słońce prażyło żarem, a temperatura doszła do 36 stopni Celsjusza. Ludziska pocili się aż miło, jedni używając wywczasów nad wodą i w ogrodach, inni przy pracy biurowej czy warsztacie, co już było mniej miłe. W każdym razie jednak myśl o tem, jak potrzebna jest obecnie pogoda ze względu na zbiory tegoroczne, każe jednym i drugim pragnąć utrzymania status quo atmosferycznego, co najwyżej wzdychając z cicha do odświeżającego wietrzyka i choćby parustopniowego obniżenia temperatury.

Ochrona zajęcy i jeleni. Rozporządzeniem Wojewody Lwowskiego z 6 bm. czas ochronny dla zwierzyny na obszarze Woj. lwowskiego rozszerzono: dla zajęcy szaraków na czas od 1. października do 15. listopada, dla jeleni-byków na czas od 10 do 30 października.

Dnia 4. bm odbyło się zebranie organizacyjne w lokalu własnym, Rynek 3, Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzpltej we Lwowie, przy bardzo licznym udziale członków miejscowych, jak i delegatów kół prowincjonalnych, na którem po zapoznaniu obecnych o celach związku przystąpiono do wyboru Zarządu Koła Lwowskiego i Okręgu OZPR. Do Zarządu Koła zostali wybrani: prez.: Kuźniewicz Wincenty; zast.: Samaryk Antoni; sekr.: Jaworski Ludwik, Gebartowski Kazimierz; skarbn.: Pander Józef. Do Zarządu Okręgu zostali wybrani: prez.: Skawiński Władysław, wiceprez.: Przybylski Kazimierz, Prezes Koła w Samborze, Sekr.: Halski Władysław, Skarbn.: Moszumański Marjan.

(—) **Capnięci we właściwym momencie.** Ubiegłej nocy aresztowani zostali Czesław Hamerski i Zbigniew Wajgerowski, których posterunkowy przytrzymał na ul. Objazdowej w momencie, gdy uciekali ze skradzionym dopiero co łupem. Jak się okazało, wymienieni dokonali włamania na szkodę N. Ausfatera, przy ul. Króla Leszczyńskiego 33.

(—) **Włamanie do fabryki wody sodowej.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do fabryki wody sodowej r. Juljusza Schleichera. Włamywacze przedostali się do biur fabryki, skąd po rozbiciu kasy skradli znaczną ilość weksli i papierów wartościowych, poczem zbiegli.

—o—

Kto jeszcze nie korzystał z zakupna po zniżonych cenach podczas letniej wyprzedaży posezonowej obuwia Del-Ka ten musi to uczynić w bieżącym tygodniu, gdyż 16. sierpnia wyprzedaż ta się kończy.

—o—

Z kraju.

Likwidacja państwowych zakładów graficznych. Min. skarbu rozpoczęło likwidację państw. Zakładów graficznych. Druk wszystkich banknotów, znaczków stemplowych itd. odbywa się już w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych.

Śmiertelne skutki ukąszenia komara. Magister filozofji z Warszawy Zygmunt Herman, bawiąc na wywczasach i leżąc na plaży, został ukąszony w kolano przez komara. Za poradą kogoś z kąpiących się, natarł ukąszone miejsce piaskiem. Po dwu dniach wystąpiła silna gorączka i objawy zakażenia. Mimo natychmiastowego ratunku Herman zmarł.

103-letni pątnik do Częstochowy. Onegdaj wyruszył z Warszawy piechotą do Częstochowy 103-letni starzec Mikołaj Jeleń. Mimo sędziwego wieku jest on pełen sił i zdrowia. Podróż piechotą uważa za fraszkę.

—o—

Ze świata.

Ze świata. Sezon targów międzynarodowych: W czasie od 17.—23. sierpnia br. odbędą się w Liberću „X. międzynarodowe Targi Reichenberskie“. W czasie od 1.—8. września br. „XVII. międzynarodowe Targi wiedeńskie“ (targi jesienne) w Wiedniu. (Jak wiadomo nasze „Targi Wschodnie“ rozpoczną się dnia 7. września br.)

Przemyski złodziej

na występach w Tarnopolu.

(—) Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym w Tarnopolu **Psachję Sachera**, złodzieja kieszonkowego z Przemyśla, który przybył do Tarnopola na gościnne występy, do czego się zresztą w czasie przesłuchania przyznał. Oddano go do dyspozycji Starostwa celem wyszupasowania do Przemyśla.

Zamach samobójczy

żony pocztowca.

(—) W dniu wczorajszym usiłowała popełnić samobójstwo **Marja Schultz**, zamieszkała przy **ul. Kurkowej 17**, żona woźnego pocztowego. Denatka zażyła jodyny, przybyłe jednak na miejsce Pogotowie ratunkowe zdołało ją utrzymać przy życiu i odstawić do szpitala powszechnego. Przyczyną desperackiego kroku — niesnaski rodzinne.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.“

Nowy typ letnich kolonji szkolnych.

NIEMIECKIE „SCHULLANDHEIMY" WZOREM DO NAŚLADOWANIA.

Berlin, w sierpniu.

(n) Nie ulega wątpliwości, że Niemcy nie tylko w dziedzinie socjalnej, lecz i w zakresie szkolnictwa stworzyli **mnóstwo znakomitych instytucyj,** o których nie tylko dobrze wiedzieć powinna zagranica, lecz które **godne są naśladownictwa.**

Stworzyli oni m. i. nie tylko bardzo znaczną ilość **uniwersytetów ludowych,** które cieszą się ogromnem powodzeniem, lecz również postawili sobie za cel utrzymanie **ścisłego kontaktu młodzieży miast z przyrodą.** Kto nie wie o organizacji niezliczonych stowarzyszeń młodych ludzi których nazwano

wędrownemi ptakami?

Celem tych stowarzyszeń jest umożliwienie młodzieży płci obojga **opuszczenia w czasie niedziel i świąt miejskiego zgiełku.**

Obecnie rzeczą najbardziej konkretną w tym zakresie, jest plan stworzenia na całym obszarze Niemiec tak zwanych

„Schullandheime".

Twórcy tego planu pragną, by „Schullandheim" był nie tylko **kolonją wakacyjną,** jakich mnóstwo jest w każdem państwie Europy zachodniej, lecz, **by to były domy wiejskie,** oddane do rozporządzenia **jednej lub wielu szkół czy klas** na pewien okres czasu i znajdowały się pod kierownictwem wytrawnych pedagogów. Domy te miałyby na celu nie tylko pracę nad wychowaniem młodzieży, lecz również zapewnienie jej **tężyzny fizycznej.**

Liczba wiejskich domów szkolnych wzrosła w Niemczech bardzo znacznie w ciągu ostatnich lat; jest ich obecnie **przeszło 100.**

Dotąd zarysowały się **dwa różne typy** wiejskich domów szkolnych. Pierwszy z nich — to dom wiejski szkoły ściśle określonej, podczas gdy drugi typ przeznaczony jest na pobyt czasowy **dla wielu szkół.** Wzorem tego ostatniego typu jest osiedle we wsi Wegscheide.

Od roku 1921 wszystkie klasy wyższe szkół początkowych Frankfurtu oraz uczniowie szkół innych spędzili po kilka tygodni w osiedlu w Wegscheide. Od chwili powstania tego osiedla przebywało w niem **czasowo przeszło 40 tysięcy dzieci.**

Prócz osiedla Wegscheide znane jest inne w Saumühle. Przebywa tam **wielka ilość dzieci, lokując się kolejno w trzydziestu dwu barakach,** które przedtem były w posiadaniu wojska.

Na utrzymanie tych domów wiejskich łoży bądź gmina, bądź szkoły, wyposażone przez filantropów, bądź też towarzystwa, które urządzają te domy z własnych środków. W niektórych wypadkach część wydatków pokrywają rodzice w miarę swej możności. Cena dziennego utrzymania jest bardzo niska, wynosi bowiem od 60 fenigów do 3 marek dziennie (marka ma nieco ponad dwa złote).

P. Sahm upomina się o salwy armatnie.

Warszawa, w sierpniu.

W związku z przybyciem do Gdańska **dwu włoskich okrętów wojennych** zaszedł znamienny incydent.

Prezydent senatu Sahm zażądał od komendy okrętów włoskich, aby w chwili zatrzymywania się na redzie gdańskiej **oddały 21 honorowych strzałów armatnich.** Sprzeciwił się temu z urzędu komisarz gen. dr. Strassburger, opierając się na ustawie, według której prezydent senatu gdańskiego pełni **funkcje prezesa Rady ministrów,** a nie naczelnika państwa, wobec czego przysługuje mu **tylko 19 strzałów.**

Komenda włoskich okrętów nie chcąc rozstrzygnąć tego sporu, poleciła okrętom **zawinąć wprost do handlowego portu gdańskiego,** gdzie nie ma zwyczaju oddawania powitalnych strzałów armatnich.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, **ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.**

Z życia prowincji.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w sierpniu.

Napad rabunkowy w Załokciu w pow. droh. Dnia 5 bm. na drodze prowadzącej z Rybnika do Załokcia, został napadnięty Stefan Mały, rolnik z Załokcia, przez jednego osobnika, który go chwycił za gardło, poczem zrabował mu z kieszeni spodni pugilares z kwotą 15 zł. oraz tytoń. W czasie dochodzeń zdołała policja ująć sprawcę Iwana Darnota z Opaki, przy którym znaleziono zrabowane rzeczy. Darnotę odstawiono do sądu w Podburzu.

Nieudały występ włamywaczy w Borysławiu. W nocy na 9. sierpnia br. usiłowano się włamać do hurtowni tytoniowej Ozjasza Spieglera w Borysławiu, przy ul. Pańskiej. Przechodząca patrol policyjna ujęła sprawców w osobach znanych rzezimieszków Władysława Ptaka i Mendla Hołocha. Obaj byli uzbrojeni w rewolwery.

Włamanie do „Torhowli" w Borysławiu. Onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do ruskiej „Torhowli" w Borysławiu na Potoku górnym, skąd zabrali większą ilość towarów spożywczych. Sprawcy nie cieszyli się długo łupem, albowiem w dwie godziny po włamaniu organa policyjne wykryły ich w osobach znanych złodziei borysławskich Antoniego Pałkę i Antoniego Okleję. Skradziony towar zdołano w całości odebrać.

Nieszczęśliwy wypadek. W Liszni obok Drohobycza, powracający późną porą nocną Leib Brunengraber, pośliznąwszy się na moście wpadł do potoku, wskutek czego odniósł ciężkie zranienie czaszki. W stanie nieprzytomnym odwieziono B. do szpitala powszechnego.

Amatorzy maszyn do pisania. W zeszłym tygodniu popełniono włamania do kancelarji adw. dr Kobryna w Borysławiu, któremu skradziono jedną maszynę do pisania, marki „Epir". Tej samej nocy i prawdopodobnie ci sami sprawcy włamali się do biura dra Jana Altera w Borysławiu, któremu również skradli maszynę do pisania mark. „Underwood".

Uroczysty obchód dla uczczenia 15-ej rocznicy powstania i wymarszu 1. kadrowej komp. Legjonów Polskich pod wodzą Józefa Piłsudskiego, uczczono 6 bm. w Drohobyczu uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym. Wieczorem w sali Sokoła odbyła się uroczysta Akademja ze słowem wstępnem, deklamacjami i produkcjami muzycznemi.

Z karty pośmiertnej. W poniedziałek w nocy dnia 5. bm. zmarł tu przeżywszy lat 63, adwokat dr. Adolf Reiter. Błp. dr. Reiter był dla swych rzadkich zalet serca i umysłu powszechnie lubianym, cenionym i poważanym człowiekiem. Od długiego szeregu lat piastował zmarły urząd wiceprezesa miasta, aż do ukonstytuowania się nowej Rady w r. 1928. Służył dzielnie miastu, dla każdego uczynny, a zwłaszcza gorliwy orędownik biednej ludności. Jako szczególną zasługę poczytać mu należy założenie parku przy ul. Słowackiego w miejscu dawnej targowicy. To też ludność bez różnicy wyznania i narodowości z szczerym żalem przyjęła wiadomość o zgonie zacnego obywatela, Żyda-Polaka.

Wieści z Rudek.

Rudki, w sierpniu.

Uroczystość 15-lecia wymarszu kadrówki urządzona ub. niedzieli staraniem miejscowego komitetu, wypadła niestety dość blado. Waśnie osobiste, dzielące lokalną inteligencję na mnóstwo grup i kliczek, a także brak inicjatywy ze strony powołanych czynników, przyczyniły się do zredukowania programu obchodu i do słabej frekwencji niepoinformowanej o niczem ludności. Należy spodziewać się, że wieloletnie zaniedbania administracji powiatowej zostaną wreszcie odrobione i że w roku następnym wypadnie wszystko nieco przyzwoiciej.

Lustracja magistratu, dokonana ostatnio z ramienia starostwa, wyciągnęła z zakamarków sporo interesujących epizodów. Może fakt ten stanie się punktem zwrotnym w tak pożądanej sanacji stosunków gminnych.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

10. sierpnia.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż kaszy hreczanej.

Poza Giełdą żyto nadal poszukiwane — zwyżkuje w cenie.

Za pszenicę nowego zbioru płacono zł. 44.85 loco Jezierzany—Piłatkowce z natychmiastowym terminem dostawy.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Żyto małop. loco stacja Podwołoczyska od 25.75 do 26.25.

Żyto małop. loco wagon Lwów od 28.25 do 28.75.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 10. sierpnia (Tel. G. P.). Nie odebrano z powodu przeszkód atmosferycznych.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 10. sierpnia (Tel. G. P.). N. Jork 484.79 Holandja 12.10 9/16 Francja 123.96 Belgja 34.88 Włochy 92.75 Niemcy 20.36 3/8 Szwajcarja 25.21 i ćwierć Hiszpanja 33.17 Danja 18.21 1/8 Szwecja 18.10 3/8 Norwegja 18.20 i pół Portugalja 108.22 Helsingfors 192.95 Praga 163.81 Budapeszt 27.81 Białogród Sofja 670 Rumunja 817.50 Ateny 375.37 i pół Wiedeń 34.43 Warszawa 43.25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 10. sierpnia (Tel. G. P.). Londyn 123.96 N. Jork 25.56 i ćwierć Belgja 355.25 Hiszpanja 373.75 Włochy 133.65 Szwajcarja 491.50 Danja 680.50 Holandja 1024.00 Norwegja 681.00 Szwecja 684.50 Praga 75.60 Rumunja 15.15 Niemcy 608.75 Wiedeń 360.00

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 11. sierpnia.

Tendencja spokojna. Obrót ożywiony. Kurs dolara wyższy.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.87.50—8.88.00, dol. kanad. 8,79—8.80 i pół, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—171.80, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.50.00, 20 franków [illegible] 20 marek 42.10—42.40, 10 rubli 46.00—46.40

SREBRO: Kor. austr. 0.63.00—0.63.50, 5 kor. austr. 3.25.00—3.30.00, flor. austr. 1.63—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.66, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 11. sierpnia 1929.

Warszawa 1411 15.00 Muzyka z płyt gramof. 17.00 Koncert popularny. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. K. Wilkomirskiego. W programie: Schubert i Mendelsohn. 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. A. Junowicza, oraz solistów. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Kraków 312 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 17.00 Koncert płyt gramofon. 19.00 Koncert popołudniowy Władysława Gogojewicza, art. op. (mezzosopran). Prof. St. Pawlak (skrzypce). 20.05 Akademja niemiecka. Orkiestra 36. pp. pp. W programie: Wagner, Beethoven i inn. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 17.00 Koncert popularny z udziałem p. Kopciuszkowskiego (śpiew) oraz orkiestry mandolinistów. 20.30 Koncert popularny. Transm. z Warszawy.

Wilno 385 19.00 Audycja dla dzieci.

Wrocław 253 16.00 Koncert radjoorkiestry. 18.25 Pieśni Quiltera odśpiewa Alfred Stöckel (tenor).

Lipsk 259 16.30 Koncert Lipskiej Orkiestry Symfonicznej.

Kopenhaga 281 20.00 Wieczór muzyki ludowej. Wyk. radjoorkiestra i soliści. 21.30 Koncert skrzypcowy Nory Duesberg-Baranowski. 22.00 Koncert radjoorkiestry. Muzyka operetkowa.

Berlin 418 20.00 Transm. z Opery Państwowej na Unter den Linden. Uroczystości z racji święta narodowego.

Rzym 441 21.00 „Faust" opera w 5 aktach Gounoda.

Zurich 459 20.00 Carl Gut (baryton) odśpiewa wesołe arje i pieśni.

Medjolan 501 20.30 „Pajace" opera Leoncavalla oraz prolog opery „Mefisto" Boita.

Wiedeń 516 18.00 Koncert pieśni Feliksa Mendelsohna odśpiewa A. Preuss. 18.30 Koncert. 20.05 Koncert muzyki operetkowej.

Budapeszt 550 17.30 Koncert orkiestry policyjnej. 22.45 Komunikaty i koncert kapeli cygańskiej Jeno Frakas.

Charkow 1304 19.00 Koncert filharmoniczny.

Kowno 1935 21.05 Koncert.

OGŁOSZENIA.

FEJLETON „GAZ. POR." z 12 VIII 1929

WHITE I ADAMS; 69

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

Łódź ostrożnie posuwała się naprzód. Raz przód jej zazgrzytał, otarłszy się o pokrytą wodą rafę, potem znów wynurzyła się maleńka wysepka. Na kamienistym jej gruncie widniały rozsypane kości, nie były to jednak szczątki ludzkie. Potem dostrzeżono z boku dwie jaskinie. Przy pierwszej, zanurzonej do połowy w wodzie, wystarczył snop światła latarni do stwierdzenia, że niema tam nikogo. Wejście do drugiej jaskini, zasianej ośćmi ryb, było bardzo wąskie i niskie, lecz nieco dalej rozszerzało się znacznie. Kapitan, doktor i bosman Congdon wysiedli z łodzi. Parkinson pierwszy schylił się i wetknął głowę w otwór pieczary lecz zaraz się cofnął, mówiąc;

— Zatrute powietrze!

— I także wulkaniczne — dodał Trendon, który ostrożnie wciągnął nozdrzami powietrze.

— Proszę mi pozwolić wejść, panie doktorze! — ofiarował się Congdon.— Służyłem przy straży pożarnej i umiem sobie radzić w takich wypadkach.

— To jest mój dział! — odciął Trendon lakonicznie. — Gazy rozkładowe. Nie miłe, ale nie groźne!

Trzymając przed sobą latarkę, prześliznął się jak wąż do jaskini. Kapitan Parkinson zajrzał za nim, lecz nic nie zobaczył. Zawołał więc:

— A co tam, doktorze?

— Uch! — odparł zdławiony głos. — Zaraz wychodzę...

Istotnie wkrótce w otworze jaskini ukazała się naprzód para nóg, potem wysunął się masywny korpus doktora, głowa, a wreszcie i latarka.

— Uf! — sapnął eskulap, dysząc ciężko — mogę dużo wytrzymać, ale...

— Znalazł pan co?

— Darmowa nie, kapitanie, tylko biedną fokę, która tam wpełzła, aby zakończyć żywot.

Kontynuowano dalej badania. Około pół mili od wejścia natrafiono na wąski skrawek piaszczysty, rozciągający się u stóp pionowej skały, którą okrążyli, badając jak najdokładniej każdą szczelinę i zagłębienie. To był koniec jaskini. Gdy z powrotem wydostali się na światło dzienne, mieli pewność, że w grobie niema żadnego żywego człowieka.

— Czy w tych wodach trup wypłynąłby na powierzchnię, doktorze? — zagadnął kapitan.

— Nie wiem tego.

Kapitan rozmyślał chwilę, potem palnął się pięścią w kolano:

— A więc, to będzie ta druga jaskinia! Ta, w której mordowano foki!

— Ależ oczywiście! — zawołał Trendon.

— Czekajno pan! Czy Slade nie powiedział, że znajduje się ona tutaj gdzieś, między tem miejscem a cyplem?

— Tak jest, z tamtej strony wąskiego wybrzeża.

— Tam niema żadnej jaskini! — oświadczył lekarz stanowczo.

— Musi być! Congdon, zauważyliście jaki otwór w skale, gdyśmy płynęli wzdłuż wybrzeża?

— Nie, panie kapitanie! Jaskinia, którą zwiedziliśmy, jest tu jedyna.

— Ano, zobaczymy! — warknął gniewnie Parkinson. — Zawrócić! Płynąć wzdłuż brzegu, możliwie jak najbliżej.

Łódź puściła się w drogę. Gdy znaleźli się naprzeciw niewielkiej ławicy piaszczystej, rzekł kapitan:

— Tu oto jest wybrzeże, które opisał Slade.

— Ależ co znaczą te dwa pale? Widzi je pan? — rzekł Trendon.

— Prawdopodobnie szczątki jakiegoś statku, które się wbiły w piasek.

— Nie sądzę. Mają zbyt regularny kształt.

— Nie mamy teraz czasu tem się zajmować — rzekł kapitan niecierpliwie. — Naprzód trzeba znaleść jaskinię, notabene, o ile ona wogóle istnieje.

C. d. n.

KOMPLETNA wyprawa kuchenna: kredens, stół ławka, stolnica tylko 100 zł. wykonuje stolarnia Łyczaków 22. 6115-3

FUTRA na zamówienia przeróbki wykonuję solidnie i tanio Gustaw Rudek Pracownia futer, Łyczakowska 19. 5888-30

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie P. K. U. Lwów, miasto na nazwisko Marjan Komarnicki. 6134-3

FUTRA męskie i damskie od 650 zł. za gotówkę, na raty, wszelkie przeróbki oraz przechowanie futer przez lato we firmie **Wiktora Sichlera** synowie. **Lwów, plac Halicki 14. I. p.**

:CEMENT SZYBKOTWARDNIEJĄCY:

(BAUXY'TOWY)

Nieodzowny dla pilnych robót betonowych dostarcza ze składu

Tow. Handl.-Przemył.

Mieczysław Zagajski Sp. Akc.

Oddział: KATOWICE, MICKIEWICZA 12. Tel. 22-80.

TRUSKAWIEC

pierwszorzędne pensjonaty **„Marja Helena"** i **„Krzysia"** pięknie położone, centrum Zdroju, obok łazienek, pokoje słoneczne, z pościelą — całodziennem utrzymaniem i bez utrzymania, kuchnia smaczna — obfita, djetetyczna Ceny na trzeci sezon od zł. 8 do 12. — Zgłoszenia na wrzesień przyjmuje Zarząd Pensjonatów. 6159-3

SIANKI Willa Halina las szpilkowy. Pokoje wynajmnę, Lwów, Pijarów 41. wiaścicie!. 6138

MIŁOŚNICY KWIATÓW!

Kto chce mieć piękne irysy? Czas już sadzić irysy, nadające się na szpalery pod parkany, znoszące najcięższe zimy bez okrycia, niewymagające dużo zachodu. Kwitną w cieniu, jak i w słońcu, bardzo dekoratywne. Szt. 10 gr., 100 8 zł., 1000 szt. 60 zł. — **Truskawki** wielkoowocowe (czas sadzić, by mieć owoce już z wiosną) 100 szt. 4 zł. — Do nabycia Piaskowa 15, rano do 11 i popoł. od 4. Na prowincję nie wysyła się.

DEMONSTRUJEMY

bez przymusu kupna we firmie i salach pensjonatów, kawiarń, salonów towarzyskich i tp.

Gramofony angielskie „SALON DECCA"

najnowszy angielski wynalazek, odznaczający się **nadzwyczaj piękną basową tonacją głosu, zastępujące w zupełności ORKIESTRĘ**

Do nabycia wyłącznie tylko we firmie:

„ECHO" LWÓW, Sykstuska 24. Telefon 27-81.

MAGISTRAT MIASTA STRYJA
L. 13042/29.

Magistrat miasta Stryja rozpisuje

KONKURS

na posadę miejskiej hygjenist i szkolnej.

Warunki przyjęcia:

1. Obywatelstwo Polskie.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Dobry stan zdrowia, udowodniony świadectwem lekarza powiatowego.
4. Świadectwo odbycia kursu hygjeny i odpowiedniej praktyki zawodowej.

Do posady tej przywiązane jest uposażenie miesięczne w ryczałtowej kwocie 150 (sto pięćdziesiąt) złotych.

Podania z odpisami świadectw i życiorysem wnosić należy do Magistratu miasta Stryja do dnia 30 września 1929 r.

Posada jest do objęcia dnia 15 października 1929 r.

W Stryju, dnia 8 sierpnia 1929 r.

Kierownik Zarządu miasta:
OŻGA mp.



Inserujcie w Gazecie Porannej

WYDAWNICTWO kalendarza „Polskiego Inwalidy" we Lwowie, ul. Mochnackiego l. 31 celem uniknięcia nieporozumień podaje do wiadomości, że z żadnym z Lwowskich Związków Inwalidzkich nie ma nic wspólnego i jest niezależnem wydawnictwem jako takie! Gdyby któryś z naszych akwizytorów usiłował podsważyć się pod jakikolwiek Związek, prosimy zawiadomić Administrację. 6169

Na system amerykański sprzedaje meble **NA RATY** każdemu bez poręczyciela **„FAMETA"** FABRYKA MEBLI Sp. z ogr. odp. LWÓW ul. KRASICKICH 18a **bez podwyższenia cen.**

Humor.



POBOŻNE ŻYCZENIE.

Niemcy: Gdyby to i bei den Polaken zmiana rządu odbywała się na meksykański sposób!

POSZUKUJEMY MIESZKANIE 5—6 pokoj. z komfortem (ewentualnie willa) od 1. listopada 1929. Zgłoszenia do Administracji pod „mieszkanie Dyrektora".

L. 2476/29. Mikołajów n/Dn. dnia 7./8. 1929.

Przetarg ofertowy.

Ze strony Magistratu miasta Mikołajowa n/Dn. ogłasza się niniejszem przetarg ofertowy na dostarczenie gminie miasta Mikołajowa n/Dn. 70. latarń do oświetlenia gazowego.

Oferty można składać pisemnie do dnia 31. sierpnia 1929. Magistrat zastrzega sobie dowolny wybór oferty — nie biorąc na siebie żadnego zobowiązania za nie przyjęte oferty.

Kierownik Zarządu gminy:
(podpis nieczytelny.)

6163

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.30
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.